Dziś: Pogrzeb złotego cielca

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 103 Wydanie Ł Rok 67 Czwartek, dnia 6 maja 1937

Gniew „naszego ludu" w Łodzi



Tegoroczny majufes w Łodzi — jak już donosiliśmy — zakończył się kompletnym fiaskiem. Zanik wpływów socjalistycznych byłby niewątpliwie wystąpił jeszcze jaskrawiej, gdyby nie Żydzi, którzy po swojej manifestacji w szeregach Bundu wydatnie zasilili pochód socjalistyczny. Społeczeństwo polskie wobec manifestacji żydo-socjalistycznej zajęło zdecydowanie wrogie stanowisko, co ujawniło się w licznych okrzykach antyżydowskich, wznoszonych wzdłuż całej trasy. Towarzysze ochraniali swoich przyjaciół-Żydów jak mogli!

Na filmie fragmenty z pochodu socjalistycznego (od góry): 1) Przed zarządem okręgowym S. N. na pochód żydowsko-socjalistyczny sypią się tysiące ulotek antyżydowskich i antykomunistycznych; 2) Żydzi w pochodzie PPS grożą komunistycznym pozdrowieniem; 3) Żydzi niosą transparent z charakterystycznym napisem: „Obrońcą kraju był zawsze robotnik i chłop" (od siebie możemy dodać: Zgoda, ale nigdy Żyd!); 4) smarkateria żydowska, manifestująca na cześć czerwonej Hiszpanii i 5) krocząca na czele pochodu opasła burżuazja socjalistyczna.

Rodzajowe obrazki. Komentarze zbyteczne.

Kontr-rewolucja przeciw bolszewikom w Katalonii

Kontr-rewolucja jest następstwem ostatnich ciężkich porażek wojsk bolszewickich na froncie baskijskim

Paryż. (Tel. wł.). Z Hiszpanii nadchodzą doniesienia o wybuchu w Katalonii kontr-rewolucji, zwróconej przeciwko terrorowi bolszewickiemu. Ruch ten jakoby miał objąć Barcelonę, a na prowincji rozszerza się coraz bardziej. Częściowo dotarł również na teren Aragonii. Donoszą, że kontr-rewolucja jest następstwem ostatnich ciężkich porażek wojsk bolszewickich na froncie baskijskim.

Według doniesień prasy francuskiej, przewodniczący barcelońskiej generalidad ogłosił w mieście stan oblężenia. W ciągu ostatnich dni doszło w Barcelonie do bardzo krwawych starć i strzelaniny pomiędzy zwolennikami kontr-rewolucji syndykalistycznej a oddziałami dodtychczasowego władcy katalońskiego Companysa.

Anarchiści usiłowali szturmem zdobyć gmachy i kwatery generalidadu. Wojska rządowe z największą zaciekłością bronią się dotąd ze skutkiem, niemiłosiernie dziesiątkując atakujących. Dotychczasowe starca zakończyły się, jak stwierdzają gazety francuskie, znaczną liczbą zabitych.

Obecnym władcom Katalonii, reprezentowanym głównie przez bolszewików i zupełnie skomunizowanych przywódców klasowych, nie udało się opanować ruchu kontrrewolucyjnego. Dowodem tego jest odezwa anarchistów i syndykalistów hiszpańskich, wydana do ludności Barcelony i na prowincji we wtorek w godzinach południowych. Odezwa wzywa ludność do złożenia broni i połączenia się z syndykatlistami dla walki z terrorystami i najeźdźcami bolszewickimi. — Głosi ona m. i.: „Musicie przejść na stronę ludu hiszpańskiego i połączyć się z nim, podobnie jak to uczyniliście dnia 19 lipca. Nie łączcie się z tymi, którzy nas wyzyskują i przy naszej pomocy chcą wykonać ciemne i przykre w skutkach dla Hiszpanii pociągnięcia polityczne. Nie zniesiemy żadnej dyktatury. Stanęliśmy do walki z faszyzmem, dla obrony naszej wolności, ale nie pozwolimy się wymordować i zupełnie wyzyskać i sprowadzić na dno nędzy przez kombinatorów bolszewickich. Złóżcie broń, połączcie się z nami w braterskim zjednoczeniu, zarówno na ulicy jak i na barykadach. Nie strzelajcie do ludu, to krew bratnia".

Sielanka żydo-socjal-komunistyczna

Właściwe oblicze „polskich" socjalistów pokazały znowu obchody pierwszomajowe, w czasie których nasi „towarzysze" mieli możność zaprezentowania publicznie swojej przyjaźni z Żydami. Jaskrawym wręcz przykładem tej przyjaźni był pochód socjalistyczny w Końskich. Tutaj rodzina socjal-żydowska wystąpiła na zewnątrz w całej okazałości, „grożąc" Obozowi Narodowemu „gniewem ludu". Na zdjęciach, które reprodukujemy, naszpikowane szeregi P. P. S-u Żydami. Obok miejscowego „leadera" P. P. S. „towarzysz" Kosmala, właściciela trzech kamienic, maszerują od „naszych" Menel Ceder, Bornstein, Pik, „proletariusz" Kuchman, właściciel największego hotelu w Końskich itd. — Drugie zdjęcie to szeregi osławionego T. U. R-u. Zasiliły go wybitnie „nasze" Ryfki, Rojzy, Małki i Róże. Prawdziwa sielanka żydo-socjal-komunistyczna.



Ostatni akt procesu przytyckiego

Dziś, w środę, Sąd Najwyższy rozpatruje skargi kasacyjne

Warszawa, w maju.

Sprawa przytycka — ten wielki proces Polaków z Żydami zbliża się ku swemu sądowemu końcowi. Dziś w środę bowiem — dnia 5 maja Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie dwie skargi kasacyjne obrońców chłopów polskich oraz cztery skargi obrońców napastników żydowskich od wyroku lubelskiego Sądu Apelacyjnego z 24 listopada 1936 r.

Rozprawa kasacyjna z natury swej ma charakter ściśle formalny, ogranicza się tylko do rozpatrzenia obrazy prawa, dlatego też biorą w niej udział wyłącznie **prawnicy**, tj. sąd, adwokaci oraz prokurator, który w Sądzie Najwyższym nie ma charakteru oskarżyciela, a jeno stróża prawa.

Nie będzie więc na rozprawie kasacyjnej w Pałacu Rzeczypospolitej na placu Krasińskich, ani świadków, ani biegłych, ani oskarżonych, ani dowodów rzeczowych. Tym nie mniej z wywodów rzeczników prawa, nie da się usunąć historycznego zjawiska znanego pod nazwą **Przytyka**, a tak wyraziście sformułowanego w akcie oskarżenia przez prokuratora radomskiego:

„Miasteczko Przytyk, położone w powiecie radomskim, a liczące około 3.000 ludności w czem prawie 90 proc. Żydów..."

ROZWÓJ PROCESU PRZYTYCKIEGO

Krótko przypominamy rozwój procesu przytyckiego. Proces rozpoczął się w czerwcu 1936 r. w Sądzie Okręgowym w Radomiu, który rozpatrywał sprawę na 18 posiedzeniach, niemal przez cały miesiąc. Oskarżonych było 57 osób (w tem 43 Polaków i 14 Żydów) o udział w pamiętnem zbiegowisku na jarmarku Kazimierzowskim, jaki się odbył dnia 9 marca 1936 r. w Przytyku, pow. radomskiego, podczas którego Żydzi zabili śp. Stanisława Wieśniaka i ranili kilku chłopów. Podsądni odpowiadali z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku), bądź też z art. 225 k. k. (zabójstwo). Sąd radomski wymierzył surowe kary prowokatorom zajść — Żydom: Lesce — wychowankowi rabinackiemu 8 lat więzienia, Luzerowi Kirszencwajgowi 6 lat, Ickowi Frydmanowi — 5 lat, oraz kilku Żydom od 10 do 6 miesięcy więzienia.

Polacy od zarzutu zabójstwa b. p. Minkowskich zostali **uniewinnieni**. Poza tem sąd uniewinnił 21 oskarżonych, w tem 18 Polaków. Kilkunastu

Polaków sąd skazał na kary od roku do 6 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w końcu listopada 1936 r. wydatnie wyrok **zaostrzył**, skazując część uniewinnionych Polaków oraz podwyższając w wielu wypadkach wymiar kary sądu radomskiego.

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Wyznaczona na środę rozprawa kasacyjna potrwa zaledwie jeden dzień.

Sprawę będzie rozpatrywał komplet sędziowski w składzie — p. sędzia S. N. Korsak — przewodniczący, p. sędzia S. N. Bzowski — referent i p. sędzia Fleszyński.

Polskie skargi kasacyjne będą popierać pp. adwokaci: Bohdan Gajewicz z Radomia, a z Warszawy prezes Narodowego Zrzeszenia Adwokatów adw. Marian Borzęcki oraz adwokaci Zbigniew Stypułkowski i Janusz Rabski.

Ze strony Żydów skargi kasacyjne wnieśli adwokaci: Lejb Landau (ze Lwowa) i Berenson, Margolis oraz Szumański (Polak).

Po referacie sprawy nastąpią przemówienia adwokatów i na końcu prokurator Sądu Najwyższego.

STEN.

„Patriotyczny" 1 maj

Każdego musiał uderzyć patriotyzm, podkreślany krzykliwie przez socjalistów w tegorocznych obchodach 1-majowych. Ten sztucznie wytwarzany nastrój patriotyczny odbijał wyraźnie od zeszłorocznego nacechowanego niemal zdradą. Dość przypomnieć słynne łódzkie portrety. Od Lenina i Trockiego do... obrony polskich granic — wahnienie potężne, niezdrowe i niesmaczne. A przede wszystkim pozór, szyty grubymi nićmi.

Socjaliści dosiedli w b. r. konika zasług historycznych. Dowodzą, że dzięki nim Polska powstała. Ot prosto z mostu rżnie „Robotnik": „I jeżeli Warszawa jest dzisiaj stolicą Państwa Polskiego, a nie gubernialnym miastem Prywiślińskiego Kraju, to każdy nieuprzedzony musi przyznać, że przede wszystkim uczyniły to czerwone sztandary". Autor jest tak zachłyśnięty swoim patriotycznym uniesieniem, że aż zapomniał o istnieniu... Sowietów. A jakże! Wspomina „Prywiślinski Kraj". Udaje, że nie słyszał nic o „Polskiej Republice Rad", na której cześć wznosili okrzyki w łódzkim pochodzie i gdzie indziej najbliżsi przyjaciele socjalistów (nie tylko we Francji, ale i w kraju, gdzie się im proponuje „pakt o niezaczepianiu" i gdzie się broni Zdziechowskich).

Panowie socjaliści w ogóle są patriotami świeżej daty. W gorliwości swej palą bez zastanowienia błędy i historyczne i ideologiczne. Na dzień 1 maja wydał „Robotnik" zwiększony, uroczysty numer, gdzie na wstępie uderzono właśnie w ton patriotyczny, mianowicie w artykule p. Niedziałkowskiego pt. „Socjalizm i Polska". Sięga p. N. do „zakłęsłych mogił powstańczych", nie pamiętając, że czołowy pisarz obozu socjalistycznego Kruczkowski potępił powstania jako burżuazyjne zachcianki" („Kordian i cham"). Usiłuje p. N. okłamać społeczeństwo polskie, że Ludwik Waryński był bojownikiem o niepodległość Polski. A tenże Waryński, twórca organizacji „Proletariat", był zdania, że niepodległość, podobnie jak antysemityzm (ten drugi pogląd dotrwał do dziś), są to triki kapitalizmu, by odwlec „gniew ludu". O tym można się dowiedzieć z pism socjalistów (np. K. Krauza). Już wraca p. Niedziałkowski do wspomnień o Piłsudskim zapominając wiele. Próbuje też herold socjalizmu polskiego dowieść, że i Żeromski był wyznawcą socjalizmu. Zapomniał widać p. N., co pisał właśnie „Robotnik" o Żeromskim w r. 1920, a co niedawno przypomniał St. Piołun Noyszewski w książce „Zarys myśli politycznospołecznej S. Żeromskiego". Tak, tak, od razu nie da się udowodnić, że wszystko, co w Polsce było, dokonał socializm, a co dokonał, to było dobre!

Po prostu jest tak: nie mogąc się przeciwstawić patriotyzmowi ruchu narodowego socjalizm próbuje się ubrać w maskę obłudy patriotycznej, ale czerwone uszy wystają. A za plecami widać cień popowiadacza, który w ostatnich instrukcjach K. P. P. również poleca hasło: „Frontem do ojczyzny!" Robi się też próby antysemityzmu (p. Borski).

To na nic. Czerwone uszy widać i podpowiadacza widać. I zbyt was boli nasza narodowość i nasz patriotyzm.

JAN BIELATOWICZ

Echa z Targów Poznańskich



W numerze poprzednim „Orędownika" informowaliśmy już o przebiegu otwarcia XVI Targów Międzynarodowych w Poznaniu. Otwarcia Targów dokonał reprezentant rządu, min. przemysłu i handlu w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa. Na otwarciu obecni byli również J. Em. ks. kardynał Hlond, wojewoda Maruszewski i gen. Knoll-Kownacki. W godzinach popołudniowych zwiedził Targi wraz z min. Romanem specjalnie przybyły do Poznania holenderski minister przemysłu i handlu Geliisen. Zarówno pierwszego dnia jak i drugiego zawarto szereg transakcyj na Targach. Na zdjęciu min. Roman przecina wstęgę, otwierając w ten symboliczny sposób XVI Targi Międzynarodowe.

Przed pogrzebem śp. ks. bisk. Łosińskiego

Rada miejska w Kielcach uczciła pamięć wielkiego Kapłana i Patrioty

Kielce, 4. 5. — Dnia 30 kwietnia odbyło się w Kielcach posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta Stef. Artwińskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego Rada Miejska na wniosek p. prezydenta Artwińskiego uczciła przez powstanie i minutę milczenia pamięć zmarłego J. E. ks. bpa Augustyna Łosińskiego, ordynariusza kieleckiego.

Ze względu na żałobę zapowiedziany w programie święta 3-majowego koncert orkiestr na placu Żeromskiego w dniu 3 maja nie odbył się. W całej diecezji na znak żałoby od soboty trzy razy dziennie biją dzwony. Zwłoki zmarłego śp. bpa Łosińskiego wystawione są od soboty w pałacu biskupim na widok publiczny. Przed trumną defilują tłumy diecezjan. Obrzędy pogrzebowe odbędą się, jak już donosiliśmy, jutro, w środę, w godzinach przedpołudniowych.

Wyrok w procesie o zajścia w Czyżewie

Szesnastu członków S. N. zostało uwolnionych od winy i kary, osiemnastu skazanych

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek o godz. 2 po południu w Łomży ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie zajść w Czyżewie.

Szesnastu członków Stronnictwa Narodowego zostało uwolnionych, osiemnastu zaś skazano. Między innymi zasądzono Kazimierza Grodzkiego na 10 miesięcy więzienia, b. więźnia Berezy Stefana Kraszewskiego oraz Stefana Jaźwińskiego i Stefana Meltera po 8 miesięcy więzienia. Ośmiu oskarżonych skazano po 6 miesięcy więzienia, a pozostałych na 6 miesięcy z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. (w)

Echa procesu inż. Goldbergera z robotnikiem Skrzypkiem

Adresu wdowy po zamordowanym Kumanowskim brak — List naszego czytelnika z Bydgoszczy — Nowy termin rozprawy 10 maja

Poznań, 4. 5. W związku z głośnym procesem żydowskiego inżyniera Goldberga z Żywca, przeciwko któremu polski robotnik Skrzypek podniósł zarzuty, że w czasie wojny światowej był komisarzem bolszewickiej czerezwyczajki został wyznaczony termin nowej rozprawy na dzień 10 maja br. Na rozprawę tę powołano szereg nowych świadków, a mianowicie0 p. Halinę Maciejewską, p. Romana Ostaszewskiego z Tucholi, p. Zofię Kumanowską, p. Piotra Panka, starszego przodownika P. P., p. Trentowską z Warszawy, kapitana Bekera, p. Ludwika Ozajsta i p. Józefa Byskę.

Świadkowie ci zostali powolani przez obronę celem stwierdzenia prawdziwości zarzutów, podniesionych przez p. Skrzypka przeciwko inż. Goldbergerowi.

Do tej pory nie odnaleziono jeszcze adresu p. Zofii Kumanowskiej, żony po ziemianinie, rozstrzelanym przez bolszewicką czerezwyczajkę.

Nie ustalono także adresu p. Haliny Maciejewskiej, żony b. urzędnika fabryki nasion buraczanych w Winnicy. P. Maciejewska wraz ze swoim mężem przebywała w Winnicy w tym czasie, kiedy rzekomo był w Winnicy komisarz bolszewicki nazwiskiem Goldberger. Ostatnio p. Maciejewska podobno była zatrudniona w restauracji sejmowej.

Ponieważ sprawa posiada olbrzymi ciężar gatunkowy i w interesie polskiego społeczeństwa musi być wyświetlona, zainteresowane czynniki zwracają się na tej drodze z gorącą prośbą do naszych Czytelników, aby dopomogli w ustaleniu miejsca pobytu ostatnich dwóch świadków ponurego dramatu. Wszystkich, którzyby posiadali jakiekolwiek wiadomości o miejscu pobytu p. Zofii Kumanowskiej i p. Haliny Maciejewskiej prosimy o powiadomienia nas natychmiast.

Równocześnie należy zaznaczyć, że w związku ze sprawą otrzymujemy listy od naszych czytelników, które rzucają coraz to nowe światło na tragedię Polski z okresu wojny światowej i stosunek do niej Żydów. M. in. otrzymaliśmy list od p. Antoniego Zadory z Bydgoszczy (ul. Gdańska 131). W liście tym p. Zadora pisze, że w czasie wojny światowej służył w armii rosyjskiej, a w r 1917 wstąpił do pierwszego polskiego korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego.

W korpusie tym p. Zadora zaprzyjaźnił się z p. Franciszkiem Wachniewskim pochodzącym z Winnicy na Ukrainie. Ojciec p. Franciszka Wachniewskiego, Józef Wachniewski posiadał w Winnicy browar, i został zamordowany przez czerezwyczajkę, na czele której stał żydowski komisarz. W r. 1922 p. Zador spotkał w Warszawie siostrę swego kolegi p. Wandę Wachniewską.

P. Franciszek Wachniewski pracuje podobno w Banku Polskim w Warszawie i jako świadek w procesie mógłby rzucić wiele światła na rozpatrywaną przez sąd tragedię.

Poza tym p. Zadora dodaje, że pochodzi z Kijowa i w czasie pobytu na Ukrainie obijało mu się ciągle o uszy nazwisko Goldbergera, który był słynny na Ukrainie jako bolszewicki komisarz. Osobiście tego komisarza nie poznał. (k)

Operacja marsz. Rydza-Śmigłego

Warszawa (Tel. wł.). Marsz. Rydz Śmigły poddał się operacji wycięcia z gardła migdałów. Stan zdrowia jest całkiem zadowalający. (w)

Polacy w Gdańsku

Gdańsk (Tel. wł.). Nastąpiło tu połączenie organizacyj polskich. Zarząd tych połączonych organizacyj tj. Gminy Polskiej i Związku Polaków Ziemi Gdańskiej jest następujący: prezes pos. Budzyński (Zw. Pol.), wiceprezesi: pos. Lendzion (Z. Z. P.), ks Komorowski (Centr Kom. Pol. Kat.), prof. Tarnawski (Zw. Pol.) i dyrektor biura Paszota (Zw. Pol.).

Poza tym wchodzi do zarządu jeszcze 17 członków, należących do Gminy Polskiej, Zw. Polaków, Z. Z. P., P. Z. P. (Pol. Zrzeszenie Pracy) i Centr. Komitetu Pol. Kat.

Zjazdy w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Odbył się walny zjazd delegatów Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, poświęcony po za sprawami zawodowymi, dwum zagadnieniom: kształceniu nauczycieli szkół średnich oraz ustaleniu opinii o projektach programów liceum ogólnokształcącego.

Wśród uchwał natury zasadniczej stwierdzono m. i., że materiał przeznaczony do nauki w liceum ogólnokształcącym ze względu na swój obszerny zakres, oraz dużą trudność nie da się przerobić w ciągu dwuletniej nauki licealnej.

Warszawa. (Tel. wł.) Obraduje tu zjazd nauczycieli-przyrodników z całej Polski.

Obrady potrwają do środy, obejmując kilkanaście referatów natury fachowej i z dziedziny organizacji szkolnictwa.

Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet

Warszawa, 4. 5. — W dniach 1 i 2 maja odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie delegatek Narodowej Organizacji Kobiet. Na inaugurację obrad przybył J. E. ks. biskup Szlagowski, który wygłosił piękne przemówienie o doniosłej roli kobiety-katoliczki, pielęgnującej ideały narodowe.

Wśród gości na inauguracji byli także przedstawiciele Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Ze złożonych sprawozdań wynika, iż Narodowa Organizacja Kobiet w ostatnim roku zdobyła kilkanaście nowych placówek oraz, że najgorszy okres przesilania i stagnacji organizacyjnej już minął.

Referaty wygłosili pp. prof. Bohdan Winiarski o najważniejszych przejawach w polityce wszechświatowej, red. Stefan Sacha o polityce wewnętrznej w Polsce oraz dr Maria Śliwińska o ideologii narodowej dawniej i dziś.

Zjazd powziął szereg uchwał. S.

Ryngraf tramwajarzy poznańskich u stóp Pani Jasnogórskiej



W ubiegłą sobotę udała się z Poznania do Częstochowy na Jasną Górę wycieczka pracowników tramwajowych w liczbie około 600 uczestników. Tramwajarze poznańscy złożyli u stóp Cudownego Obrazu na Jasnej Górze artystycznie wykonany ryngraf. Na zdjęciu wotum tramwajarzy poznańskich, zawiezione na Jasną Górę.

Ścięcie zbrodniarza

Berlin (PAT). Na mocy wyroku sądu przysięgłych w Wuppertal ścięto niejakiego Mixa i jego kochankę Mayerową, którzy otruli wspólnie męża Meyerowej.

O wydanie posła

Gdańsk (PAT). Na ręce prezydenta Volkstagu złożony został wniosek prokuratury gdańskiej, żądający wydania sądom posła centrowego Formella, wydawcy katolickiej „Danziger Volkszeitung".

Nowy attache czechosłowacki

Warszawa. (Tel. wł.). Dotychczasowy attaché wojskowy Czechosłowacji w Warszawie płk Sylwester ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce przechodzi płk Prokop-Kumposzt. (w)

Żydowskie prowokacje

Warszawa (Tel. wł.). Podczas wczorajszych pochodów młodzieży po Warszawie po nabożeństwie w Ogrodzie Botanicznym zaszło kilka wydarzeń z Żydami.

Na Wybrzeżu Kościuszkowskim grupa Żydów nie chciała ustąpić idącemu pochodowi. Czterech zepchnięto do Wisły. Na Nowym Świecie przed lokalem żydowskiego dancingu „Paradies" Żydzi zachowywali się niewłaściwie, co podrażniło młodzież, która wybiła dwie wielkie lustrzane szyby.

Kolonie dla młodzieży na wybrzeżu morskim

Puck (PAT). Na wybrzeżu polskim czynione są obecnie przygotowania do otwarcia wielkich obozów wypoczynkowych, jakie w różnych miejscowościach nad pełnym morzem zostaną uruchomione przez Ligę Morską i Kolonialną, organizacje p. w. i w. f. oraz organizacje społeczne.

Pod przyglądkiem rozewskim w Mieruszynie otwarty zostanie obóz L. M. i K. na 500 osób. Nad malowniczym jeziorem wybrzeża polskiego w Żarnowcu czynny będzie obóz dla młodzieży. Wielkie obozy wypoczynkowe p. w. i w. f. powstają w Cetniewie pod Wielką wsią, gdzie również czynna będzie kolonia medyków z Warszawy, oraz w Jastarni i Wielkiej wsi. Kolonie młodzieży T. N. S. W. uruchomione zostaną, jak w latach ubiegłych, w Swarzewie, Wielkiej Wsi i Chłapowie.

Przewidziane są też obozy wypoczynkowe rodziny wojskowej, kopu itd.

Książę Windsor przybył do Francji

Osoba jego stanowi nadal wielką atrakcję dla publiczności

Paryż. (PAT). Książę Windsor, pragnąc o ile to możliwe uniknąć zbiegowiska ciekawych, wyraził życzenie przerwania podróży koleją i wybór jego padł na stację Verneuil l'Etang, odległą o 53 km od Paryża. Zamiar księcia udało sę utrzymać w tajemnicy, dzięki czemu niewielka tylko liczba dziennikarzy zgromadziła się o godz. 9 rano na dworcu.

Przed budynkiem stacyjnym i koło toru, gdzie miał się zatrzymać pociąg, ustawiono tajnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Punktualnie o g. 9.22 wjechał na stację orient-express. W kilka chwil po tym wysiadł z wagonu książę ubrany w szary garnitur, czarny twardy kapelusz z brązowym, nieprzemakalnym płaszczem przerzuconym przez ramię. W towarzystwie księcia znajdował się jeden z reprezentantów ambasady brytyjskiej.

Wysiadającego z wagonu otoczyło około 10 fotografów, którzy począwszy od wyjazdu z Austrii, znajdowali się w tym samym co książę pociągu. Po przybyciu na mały placyk, znajdujący się w sąsiedztwie budynku stacyjnego ks. Windsor uścisnął rękę szofera, oczekującego nań samochodu, oraz wdał się w rozmowę z towarzyszącymi mu osobistościami angielskimi. Krótko po tym ruszył w drogę potężny samochód marki kanadyjskiej, za nim zaś inne samochody, wiozące detektywów, dziennikarzy oraz bagaż księcia. Ks. Windsor udał się przez Fontainebleau, Orlean, Blois i Tours do zamku Le Cande (gdzie przebywa pani Simpson).

Całkowite zwycięstwo „Pracy Polskiej" w Jędrzejowie

Pracownicy przemysłu skórzanego złamali opór żydowskich wyzyskiwaczy, których zmusili do przyjęcia wszystkich warunków „Pracy Polskiej"

Jędrzejów, 17-to tysięczne miasto powiatowe w pow kieleckim silnie zażydzone słynne jest z wyzysku polskich chałupników przez nakładców żydowskich. Panowie spod znaku klasowych zw. zawodowych, którzy tak głośno krzyczą, że są jedynymi obrońcami ludu nie widzieli wyzysku ani nędzy robotnika polskiego. Nie dziwimy im się wcale.

Jest bowiem publiczną tajemnicą Jędrzejowa, że synowie krzywonosych wyzyskiwaczy są członkami miejscowego TURU. Wyzysk chałupnika dochodził do tego, że za całodzienną pracę otrzymywał on, 1,40 zł wynagrodzenia.

Tryumfalny pochód idei narodowej nie ominął również Jędrzejowa. Dzięki niezmordwanej pracy pp. Siewiora i mgr. Klimeckiego narodowo uświadomieni robotnicy postanowili założyć Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Skórzanego „Praca Polska" w Jędrzejowie. W przeciągu krótkiego czasu „Praca Polska" kierowana szczęśliwą ręką prezesa p. Butka powiększyła się, skrzepła organizacyjnie i stała się zdolną do walki.

W kwietniu br. zarząd „Pracy Polskiej" przeprowadził wstępne kroki celem osiągnięcia podwyżki dla pracowników. Wszystkie zabiegi rozbiły się jednak o twardy opór nakładców żydowskich. Obrano wtedy inną, ostateczną drogę: 26 kwietnia br. w południe wybuchł strajk okupacyjny wszystkich robotników, którzy dniem i nocą okupowali sklepy nie schodząc z posterunków. Robotnicy domagali się podwyżki od 50 groszy na każdej parze obuwia w zwyż, zależnie od wielkości. Nakładcy w dalszym ciągu nie ustępowali ze swego stanowiska, a robotnicy wykazując maksimum ofiarności postanowili walczyć aż do zwycięstwa. Miasto poruszone niebywałym, jak na Jędrzejów wydarzeniem, nie mówiło o niczym innym, jak tylko o akcji „Pracy Polskiej". W dniu 27 kwietnia przyjechał delegat zarządu okręgowego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" p. Wąchała, który przeprowadził między stronami dochodzenia wstępne. Ostatecznie po ciężkiej walce stanowisko „Pracy Polskiej" odniosło całkowity sukces: nakładcy, widząc zdecydowane i nieustępliwe stanowisko robotników zgodzili się na wszystkie wysunięte przez „Pracę Polską" warunki. Podpisano umowę i tym samym strajk został zlikwidowany.

Nakładcy zobowiązali się do bliżej wymienionych podwyżek, uznali delegatów, których zadaniem będzie czuwanie nad przestrzeganiem umowy. Postanowili stosować podział pracy w sezonie martwym, nie szykanować ludzi, należących do organizacji i biorących udział w okupacji. Postanowiono, że celem oszacowania roboty powołuje się komisję kwalifikacyjną, złożoną z trzech przedstawicieli pracodawców, i 3 robotniczych, umowa obowiązuje do dnia 1 lutego 1938 r. z prawem wymówienia jej przez obie strony w terminie dwumiesięcznym.

Tak więc robotnicy zrzeszeni w „Pracy Polskiej" odnieśli całkowity sukces. Zwycięską akcją zaskoczyła Jędrzejów i wywarła ogromne wrażenie. Nastrój wśród robotników doskonały. Solidarność narodowa, i wola zwycięstwa zwycięża! Już dziś okoliczne miejscowości zgłaszają się z prośbą o założenie „Pracy Polskiej". Robotnicy jędrzejowscy wiedzą jednak, że akcja się nie skończyła. Obecny tryumf jest tylko wstępem do całkowitego zwycięstwa. Wzmocnieni na duchu, bogaci w doświadczenia, obecnej akcji, osiągną w najbliższej przyszłości ostateczny sukces — Wielką Polskę.

Wycieczka dzieci z Polesia w Poznaniu



W ubiegłą sobotę wieczorem przyjechała do Poznania wycieczka szkoły powszechnej w Wyłazach, pow. pińskie go (Polesie), złożona z 13 dziewcząt i 7 chłopców wraz z nauczycielem. Miły ch gości, którym mieszkańcy Poznania okazywali na każdym kroku dużą ser deczność, powitała młodzież szkolna i 36 szkoła powszechna, która od sze regu miesięcy utrzymywała kontakt korespondencyjny ze szkołą poleską. W niedzielę dzieci poleskie zwiedzały miasto, w dniu 3 maja przyglądały się defiladzie na zarezerwowanym dla siebie miejscu na trybunie. Wieczorem dzieci poleskie były na przedstawieniu „Halki" w Teatrze Wielkim. Na zdjęciu powitanie wycieczki poleskiej przez dzieci pozna ńskie na dworcu.

Pogrzeb złotego cielca

Żydzi i złoto — Co dalej — Oni mają mamonę, a my ręce do pracy — Kto zwycięży

Łódź, 3 maja

„W naszych rękach jest skoncentrowana największa potęga świata, to znaczy złoto. W przeciągu dwóch dni możemy wydobyć z naszych tajemnych skarbców dowolną jego ilość. Czy jeszcze nam dowodzić, że nasze panowanie jest wolą Boga? Czy jest możliwe, by posiadając tak wielkie bogactwa, nie moc dowieść, że całe złoto, które zbieraliśmy przez tyle wieków, nie pomoże ostatecznie naszej sprawiedliwej sprawie, to znaczy odbudowanie porządku pod naszą władzą?"

To jest wyjątek z „parszywej" książki, z „Protokołów Mędrców Syjonu". Autentyczność tej książki była niejednokrotnie kwestionowana i niejednokrotnie udowadniana. Nas nie obchodzi, jakie jest jej źródło. Jedno bowiem jest pewne, że została ona opublikowana w formie wykładów już w roku 1901, czyli 35 lat temu. Jeśli są to autentyczne protokoły nowoczesnego Synhedrionu, należy stwierdzić, że plany żydostwa w dużym stopniu w ciągu 35 lat zrealizowano; jeśli zaś jest to falsyfikat, to autor jego był po prostu prorokiem, tak trafnie umiejąc przepowiedzieć, ci się później stało.

Tak czy inaczej jest to książka z punktu widzenia żydostwa „najparszywsza", a dla nas mająca nieocenioną wartość.

Zacytujemy więc jeszcze jeden mały urywek:

„Otoczymy nasz rząd całą armią ekonomistów. Dlatego też nauka ekonomii jest głównym przedmiotem wykładów u Żydów. Będziemy otoczeni tysiącami bankierów, handlowców i co najważniejsze milionerów, gdyż w rzeczywistości o wszystkim decydować będzie pieniądz."

Obie przepowiednie spełniły się.

Codziennie w banku barona Rotschilda w Londynie odbywa się posiedzenie światowej giełdy złota, gdzie siedmiu reprezentantów największych banków decyduje o kursie tego kruszca. Złoto znikło z obiegu i przebywa w tajemniczych skrytkach. Produkcja roczna wynosi cokolwiek około 800 ton, co przedstawia wartość około 5 miliardów (5 tys. milinów) złotych. Tymczasem światowe zapasy złota monetarnego wynoszą okrągło 120 miliardów, a zatem równają się produkcji w ciągu 24 lat! Gdzie jest reszta? Jasna rzecz, że ta kolosalna pozostałość

wynosząca conajmniej dziesięć razy większą ilość, niż zapasy monetarne, gdzieś tkwi i to nie w postaci obrączek, kolczyków i złotych zębów! A i zapasy monetarne są również dobrze umieszczone. Banki Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Rosji razem posiadają przeszło trzy czwarte światowego zapasu złotych monet, a wiemy doskonale, że tego złota pilnują Żydzi!

W roku 1920 wychodziło w Stanach Zjednoczonych pismo antyżydowskie pt. „The Dearborn Independente", w którym między innymi zamieszczono artykuł pt. „Głosy żydowskie w obronie bolszewizmu". Z tego artykułu cytujemy następujący ustęp:

„... Siła żydostwa zasadza się na fikcji, że złoto jest bogactwem. Rozmyślne niedołęstwo bolszewickiego systemu monetarnego miało na celu spotęgowanie w bezmyślnej ludzkości przekonanie, że złoto jest konieczne, a to przekonanie oddaje świat gojów we władzę kapitalizmu żydowskiego. Gdyby bolszewicy byli uczciwi, mogli byli zadać żydowskiemu kapitalizmowi cios śmiertelny. Ale nie! Złoto króluje nadal. Zburzmy fikcję, że złoto posiada wartość, a żydowska finasjera międzynarodowa zginie na stosach bezużytecznego metalu."

Tak pisano w roku 1920. Następne lata potwierdziły słuszność tego spostrzeżenia. Zarówno NEP, jak i obie „piatiletki" tylko ugruntowały potęgę złota w Sowietach! Stała dewaluacja papierowego pieniądza pogłębiała w świadomości obywateli przekonanie, że tylko złoto ma wartość i po dziś dzień w tym państwie jedynie złoto jest realnym pieniądzem!

Natomiast śmiertelny cios złotu zadał nie kto inny, jeno przywódca nacjonalistycznych Niemiec. Hitler w czasie swej wielkiej mowy 31 stycznia bieżącego roku powiedział zupełnie wyraźnie: „...Wyratowanie naszego narodu nie jest problemem finansowym, lecz wyłącznie problemem z jednej strony wykorzystania i wprowadzenia w akcję własnego zapasu sił roboczych, z drugiej zaś wykorzystywania naszej ziemi i jej skarbów!" O złocie wyraził się bardzo uszczypliwie, a rzeczywistość to potwierdza. Niemcy mają pokrycie złotem dla swych banknotów podobno coś około 2 pct, a być może znacznie mniej, a mimo to marka stoi na giełdach świata jak mur! Natomiast frank francuski, mający za sobą największy zapas złota po Stanach Zjednoczonych, leci na łeb! Podobnie rzecz się dzieje i w Hiszpanii. Tu powstańcy zostali pozbawieni zapasów złota, które całkowicie przeszły w ręce czerwonych, a mimo to powstańcza peseta, jest na czarnej giełdzie w Paryżu notowana czterykrotnie wyżej od czerwonej pesety. Trudno zaś przypuścić, aby się to działo przez sympatię zażydzonego i lewicowego Paryża dla powstańców!...

Dziś pieniądz obiegowy jest cieniem cienia złota. Obok banknotów krążą czeki, weksle, obligacje itp., które dopiero mogą być wymienione na bankowe bilety, te z kolei teoretycznie wymieniane są na złoto. Ale tylko teoretycznie, bo w praktyce dziś żadne państwo banknotów na złoto obywatelom nie wymienia... Słowem kpiny! Natomiast są państwa posiadające minimalny zapas złota, a jednak ich banknoty nie tracą na wartości; więcej tylko pieniądz tych państw dziś nie podlega fantastycznym skokom i upadkom! Do takich państw można zaliczyć przede wszystkim Niemcy, Włochy i Polskę. A przecie państwa te razem posiadają niespełna 2 pct światowego zapasu złota! Sama tylko Francja ma dziesięciokrotnie więcej złota w swym banku, niż te trzy kraje razem wzięte! A mimo to...

Frank spada i będzie spadał, bo to jest żydowska metoda; ta sama co i w Bolszewii. Polega ona na wpajaniu szacunku dla złota. Banknoty walą się, złoto trwa! Bo banknot w szeregu państw przestał być symbolem żydowskiego złotego cielca, a stał się uosobieniem sił roboczych tych narodów, ich energii i świadomej woli. Żydostwo tego panicznie się boi, bo to grozi upadkiem ich władzy i z tego właśnie względu tam, gdzie rządzą żydowscy bankierzy lub żydowscy socjal-komuniści, tam złoto jest podstawą pieniężnej gospodarki, natomiast wszędzie tam, gdzie z żydostwem jest gorzej, gdzie naród bierze w swe ręce władzę, jak w Niemczech, Hiszpanii czy Włoszech, tam mimo braku złota system monetarny jest silny i pewny!

Przed paru dniami pisma przyniosły wiadomość, że na giełdach światowych w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku akcje kopalń złota zaczęły gwałtownie spadać. Oto komunikat PTT:

„Giełda londyńska była dziś widownią szalonej bessy akcyj kopalń złota jako najgorszy od czasu kryzysu w roku 1931..."

I dalej z tego samego źródła: „Tendencja wyzbywania się akcyj idzie nie tylko z City londyńskiej, ale i z innych ośrodków międzynarodowych, przede wszystkim z Ameryki i Afryki Południowej..."

Wiemy, co to znaczy. Ameryka i Afryka Południowa to największe kopalnie złota!

Zapewne tym razem jeszcze potęga złota nie runie, ale dzień ten już jest bardzo bliski. Coraz powszechniej ustala się pojęcie, że złoto jest tylko fikcją, która oddaje świat w rękę żydostwa. Nic tu nie pomogą ani machinacje żydowskich bankierów, ani wysiłki żydo-socjal-komuny w Rosji czy Francji, wpajającej ludności tych państw szacunek i miłość dla złota...

A wówczas władza i potęga żydostwa niepowrotnie upadnie, bo czym się oni będą mogli wykazać, gdy podstawą wartości pieniądza będzie zorganizowana praca narodów?

My tu w Łodzi spoglądamy na ten kolosalny przełom w pojęciach spokojnie i z nadzieją. Tu Polacy nie mają nic prócz rąk do pracy, żydostwo dzięki fikcji pieniądza zagarnęło w swe ręce wszystko, poczynając od warsztatów pracy, kończąc na opinii publicznej, uosabianej przez prasę. Ale gdy runie wreszcie mit złotego cielca, Łódź za jednym zamachem się odżydzi. Będą rządzili nie ci, co operują czekiem, wekslem lub banknotem, lecz ci co pracują!



Zwycięstwo Fiałki w Berlinie



Krakowianin jako zwycięzca

Automobilizm

Wyniki I zjazdu klubowego Polskiego Touring Klubu. 1 maja rozpoczął się I zjazd klubowy Polskiego Touring Klubu z całej Polski. Przybyły do mety wozy z najodleglejszych województw oraz zagranicy, ogółem 54 samochody bez punktów karnych oraz kilka maszyn poza konkursem. Wszystkie pojazdy uczestników zostały gratisowo ulokowane w odpowiednich garażach. Zaznaczyć należy, że przyjazd do mety obowiązywał tylko członków biorących udział w imprezie organizowanej w ramach zjazdu, który właściwie rozpoczął się zebraniem ogólnem uczestników w dniu 2 maja o godz. 17 w salonach Klubu Urzędn. przy ul. Fredry 12. Zebranie zagaił delegat okręgowy inż. Trampler. Najciekawszym momentem zjazdu był referat sędziego apelacyjnego p. dra Cypriana pt. „Motoryzacja i prawo", który niezwykle żywo i interesująco poruszył dziedzinę odpowiedzialności kierowcy w wypadkach samochodowych i szczegółowo naświetlił moment spowodowania wypadku, oraz jego przyczyny z punktu widzenia sędziego orzekającego.

Złoty puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich zdobyła po raz drugi ekipa poznańska Polskiego Touring Klubu uzyskując wspólnie 3 522.20 punktów. Pierwszą nagrodę zdobył inż. Kremky na samochodzie Opel, II nagrodę zdobyła p. drowa Ceglińska na samochodzie Polski Fiat, III — Augustyn ks. Czartoryski na samochodzie Polski Fiat, IV — Christian Queck na samochodzie Mercedes Benz, poza tym wszystkim zawodnikom rozdano gratisowo pamiątkowe plakiety.

Doroczny Zjazd Gwiaździsty na międzynarodowe Targi Poznańskie, zorganizowany w niedzielę przez Automobilklub Wielkopolski, cieszył się nie notowanym od lat powodzeniem. Na zgłoszone 72 samochody, na znajdującą się przy placu Wolności metę przybyło w godzinach przedpołudniowych w niedzielę 60 wozów. Pierwszy raz odbył się również zjazd motocyklowy, w którym uczestniczyło ponad 70 zawodników.

W ogólnej punktacji konkurencji zwyciężył członek AW., Kwiatkowski na Polskim Fiacie 508, który wystartował z nad granicy polsko-rumuńskiej z Podwołoczysk. 2) Bellen (Autom. Łódzki) na Polskim Fiacie 1500, startując z poza Wilna, 3) Laurysiewicz (Automobilklub Polski, Warszawa), 4) dr Ign. Chrzanowski (AW.). W kategorii juniorów zwycięsko wyszedł Szypuła (AW) na Adlerze. (wz.)

Gimnastyka

Płocki kącik sportowy.

Mistrzostwa gimnastyczne „Sokoła".

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Płocku gimnastyczne mistrzostwa wewnętrzne „Sokoła" dla młodzieży męskiej, druhen i druhów. Na wielobój składały się ćwiczenia wolne, skoki, ćwiczenia przyrządowe na poręczach i na drążku, a dla druhen na równoważni.

W konkurencji młodzieży męskiej zwyciężył Białecki 54.16 pkt., 2) Zb. Jasiński 51.91 pkt., 3) Kr. Jankowski 51.13 pkt., 4) T. Hetkowski 49.11 ppkt., 5) K. Skrzyński 49.05 pkt. i S. S. Frankowski 47.66 pkt.

Wśród druhen pierwsze miejsce zajęła D. Wierzbicka 57.74 pkt., 2) St. Białecka 52.99 pkt., 3) St. Bożkówna 50.49 pkt., 5) M. Żeberkiewiczówna 48.32 pkt.

W konkurencji druhów zwyciężył St. Bukowiński 54.51 pkt., 2) A. Kostanecki 54.48 pkt., 3) J. Kostanecki 54.34 pkt., 4) Wierzbicki, 5) Klujew, 6) Adamiak, 7) Szczurowski, 8) Krysicki Mieczyw.

Zawody wykazały bardzo duży postęp w ćwiczeniach, szczególnie u młodzieży męskiej i druhen.

Sędziowali dh. dh. Kwaśniewski St., Krakowski L. i Skrzeczkowski Bronisław.

Kolarstwo

Bieg kolarski na 50 km w Skarżysku-Kamienna wygrał Machel Józef (Granat-Skarżysko) w czasie 1 g. 35:56,2, 2) Szymborski Adolf (Grant) 1 g. 52:37, 3) Winiarski Jan (Sokół-Skarżysko) 1 g. 54:07.

Lekka atletyka

Kwaśniewska jedzie — Wajsówna nie. Klub Boruta ze Zgierza, do którego obecnie należy nasza słynna dyskobolka Wajsówna, zawiadomił P. Z. L. A., że Wajsówna nie skorzysta z zaproszenia na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Królewca, gdyż nie zdoła do tego czasu dojść do swojej najlepszej formy. Na zawody te jednak pojedzie Kwaśniewska, która startować będzie w rzucie oszczepem wraz z czołowymi zawodniczkami niemieckimi.

W Kaliszu uczestniczyło w wielkim biegu narodowym 14 zawodników. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: bieg na 2.000 m. 1) Andrzejewski Tad. „Orlę" w czasie 6:41,7, 2) Karmowski J. (niestowarzyszony) 6:51, 3) Fetner A. (Gimnazjum Kupieckie) 7:51,4. Bieg na 4.000 m. 1) Rubach K. K. S. — 15:16,5 2) Gieszyński „Sokół" 15:54,1 3) Barkman (niestowarzyszony) — 18:47,3.

Piłka nożna.

O puhar Davisa

Australia — Meksyk 4:1.

Belgia — Węgry 3:2. W ostatnim dniu spotkania w Budapeszcie Lacroix pokonał Węgra Gabory 6:1, 6:2, 6:3 a Dallos odniósł zwycięstwo nad Nayaertsem 7:5, 4:6, 6:2, 3:3, po czym Belg zrezygnował z dalszej walki.

Poł. Afryka — Holandia 4:1. W Amsterdamie Południowa Afryka odniosła wysokie zwycięstwo nad Holandią 4:1. W niedzielę Farquharson zwyciężył Teschemachera 9:7, 6:1, 6:3, a Kirby oddał zwycięstwo Hughanowi bez walki.

Ameryka — Japonia 5:0.

Szwajcaria — Irlandia 3:2 i spotka się w drugim kole z Belgią.

Pięściarstwo

Łódź — Gdynia 9:7. Rozegrane w poniedziałek w Gdyni zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Gdyni przyniosły w rezultacie zwycięstwo Łodzi w stosunku 9:7. Zawody te wzbudziły na polskim wybrzeżu wielkie zainteresowanie i zgromadziły ponad 2000 osób. Wyniki techniczne poszczególnych par były następujące:



Fiałka na trasę w Berlinie

W wadze muszej Popielaty (Ł.) przegrał niespodziewanie z Krzyżanowskim (G); w koguciej Wojciechowski I również przegrał do Wojsławskiego. W wadze piórkowej Augustowicz zwyciężył przez techn. k. o. z Wawrzyniakiem. W wadze lekkiej Mikołajczyk wywalczył wynik remisowy z Juchnickim. W półśredniej Wdowiński zwyciężył Piechockiego. W wadze średniej odbyły się dwie walki. W pierwszej Bartosik znokautował w 2 starciu Stangerskiego, a Pisarski zwyciężył wysoko na punkty Andruszkiewicza. — Wreszcie w wadze półciężkiej Pietrzak niespodziewanie przegrał z Karolakiem.

„Krusche-Ender" — K. K. S. 11:7. Na zakończenie sezonu pięściarskiego Kaliskiego Klubu Sportowego odbyło się spotkanie między klubem „Krusche-Ender" z Pabianic i sekcją bokserską K. K. S-u. Mimo wielkich wysiłków i bardzo ambitnych walk Kaliszanie ulegli zawodnikom pabianickim, którzy górowali nad nimi wzrostem i siłą. Sędzia wyraźnie faworyzował pięściarzy pabianickich. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: musza — Grambo (P) — pokonał po nudnej walce Adler (KKS), w koguciej Jarmakowski (P) — przegrał do Szrajtera (KKS), w piórkowej Witkowski (P) — zremisował z Falenderem (KKS) oraz Bodych (P) — przegrał do Kępskiego (KKS), w lekkiej Kubiak (P) - pokonał Szymańskiego (KKS), w półśredniej Jeziorek (P) — zwyciężył Kujawę (KKS) po nieciekawej walce, oraz Idasiak (P) — przegrał wysoko do Anioły (KKS). w średniej Krawczyk (P) — wygrał przez poddanie się Marczaka (KKS) w 1 st., w półciężkiej Kraszewski (P) — pokonał Smusia (KKS). Sędziowali inż. Wolczyński na punkty i J. Borowski w ringu, obaj z Łodzi. Organizacja zawodów dobra, publiczności mało.

Piłka nożna

Po niedzielnych rozgrywkach tabelka klasy A. ŁZOPN przedstawia się następująco (wszystkie drużyny mają po 20 gier): 1) Union-Touring 17 p. (stos. bramek 25:12). 2) ŁTSG. 15 p. (31:14). 3) WKS. 15 p. (25:16). 4) PTC. 14 p. (21:13). 5) Sokół 14 p. (19:12). 6) Wima 11 p. (15:16). 7) Widzew 11 p. (15:20). 8) SKS. 11 p. (23:30). 9) Burza 8 p. (10:19). 10) ŁKS I b 4 p. (9:41).

Rozegrane trzy spotkania w klasie B okręgu łódzkiego przyniosły znowu porażki drużynom żydowskim. Jeszcze dwa lata temu zarówno Hakoah jak i Makabi grały w klasie A. Obecnie grając w klasie B. poziomem nie odpowiadają nawet tej klasie. Tabelka klasy B przedstawia się obecnie następująco:

1) Sokół 13 p. (7 gier 25:4 stos. bramek). 2) Zjednoczone 11 p. (11 p. (7, 22:7). 3) Tur 11 p. (6, 17:12). 4) Boruta 9 p. (7, 13:4). 5) Barkochba 6 p. (8, 10:12). 6) Makabi 5 p. (6, 7:9). 7) Hakoah 4 p. (6, 10:17).

Fort Bema z Warszawy bawił w Skarżysku, gdzie pokonał miejscowy „Granat" nieznacznie 2:1 po bardzo ładnej grze. W przedmeczu „Granat" II zwyciężył drużynę gimn. miejscowego 3:2. (g.)

Kierownik sekcji piłkarskiej K. S. Cracovia kpt. Wawrzecki zrezygnował ze swojej godności. W Krakowie przypuszczają, że rezygnacja stoi w związku z obsadzeniem Majerana na stanowisku środkowego napastnika ligowej Cracovii z meczu ze śląskim AKS, co miało wpłynąć na porażkę Cracovii.

Vienna nie przyjedzie. Jak podawaliśmy przed kilku dniami, Ł. K. S., pragnąc na Zielone Święta zagrać spotkanie piłkarskie z jedną z drużyn zagranicznych, wszczął pertraktacje z wiedeńską Vienną. Wobec tego, iż wiedeńczyków sprowadza do Polski Pogoń lwowska, łodzianie zwrócili się do Lwowa, jednak pomimo wielu monitów, w ogóle odpowiedzi nie dostali. Należy się spodziewać, że wspomniane zawody nie dojdą do skutku i czerwoni w święta będą musieli pauzować.

K. K. S. przegrał z „Legią" poznańską. W Kaliszu odbyły się zawody między K. K. S. i „Legią" poznańską, które wygrali goście 2:1. Do przerwy zawodnicy K. K. S-u grający z wiatrem zdobyli 1 bramkę ze strzału Neumana. Po przerwie „Legia" w krótkim czasie zdobyła pierwszą bramkę a na kilka minut przed zakończeniem zawodów drugą, przez: Mikołajewskiego 1 i Przybyłowicza. Sędziował dobrze p. E. Jarnuszkiewicz. Zainteresowanie zawodami było ogromne o czym najlepiej świadczy fakt, że wszystkie bilety przy kasach były wyprzedane.

Piłka ręczna

W turnieju o mistrz. Europy w Rydze Polacy przegrali do Francji 24:29 (11:15). Drużyna nasza wykazała brak zgrania oraz słabą kondycję fizyczną. Kosze zdobyli: Różycki 9, Stok 8, Grzechowiak 4, Kasprzak 2 i Patrzykont 1. Litwa niespodziewanie pokonała Włochy 22:20 (15:9), Estonia — Egipt 44:15, Łotwa — Czechosłowacja 44:11.

Wszystkie drużyny podzielono na dwie grupy po cztery państwa. Polska gra w grupie II: Polska, Francja, Łotwa i Czechosłowacja. Do półfinału wchodzą dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

W Kościanie rozegrała reprezentacja poznańskich szkół średnich zrzeszona w Międzyszk. KS spotkanie w koszykówce oraz w siatkówce z miejscowym Gim. KS „Hellada", ulegając nieoczekiwanie bardzo ambitnie grającym gospodarzom: w koszykówce — 21:22 (12:10), przy czym kosze zdobyli dla zwycięzców: Bromka (10), Popiołek (8), Kozłowski i Siewruch (po 2), a dla MKS: Wrzesiński (9), Abramowicz (8), Rydlewski i Jarczyński (po 2). W siatkówce „Hellada" wygrała w stosunku 2:0 (15:2, 18:16). (a)

Podniosły przebieg Święta Narodowego w Poznaniu







Uroczystość 3 maja w Poznaniu wypadła bardzo okazale.

O godz. 6,30 z wieży ratuszowej zabrzmiał świąteczny hejnał. W dwie godziny później zapełniły się nawy katedry i o godz. 9-tej J. E. ks. biskup Dymek rozpoczął celebrować uroczystą mszę św. Obecni byli na niej, poza przedstawicielami miejscowych władz, holenderski minister przemysłu i handlu Gellisser, który jest katolikiem, minister przemysłu i handlu Roman i wiceminister Morawski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik dr Mendlewski, śpiewał męski chór katedralny pod dyr. ks dra Gieburowskiego. Po mszy świętej odśpiewano „Boże coś Polskę", a sztandary korporacyj akademickich pochyliły się głęboko.

O godz. 10. przed gmachem D. O. K. ks. dziekan Wilkans odprawił mszę świętą dla wojska, oddziałów W. F. i P. W. oraz organizacyj społecznych. Na mszy św. byli m. in. wiceministrowie Sokołowski i Rose. Podczas mszy świętej grała orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Chmielewicza.

Po nabożeństwie oddziały wojskowe i organizacje ustawiły się do defilady, która odbyła się o godz. 11 przed Pomnikiem Wdzięczności.

Na przygotowanych trybunach zajęli miejsca liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz zaproszeni goście. Defiladę, którą prowadził gen. Wład, odbierali min. Roman, min. Gellissen, woj. Maruszewski i gen. Knoll-Kownacki.

Defiladę otwierały oddziały piechoty, dziarsko maszerującej przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Maszerujące wojsko, zarówno zgromadzeni na trybunach jak i publiczność zalegająca tłumnie chodniki wzdłuż trasy, przyjmowała gorącymi oklaskami. Za piechotą defilowały oddziały saperów i artyleria. Gdy do trybuny zbliżyli się ułani, obecni przyjęli ich grzmotem oklasków, publiczność zaś okrzykami „Niech żyją". W czasie przemarszu wojska nad trybunami pojawiły się eskadry samolotów.

Za wojskiem przedefilowały oddziały P. W. szkolne, kolejowe, pocztowe, organizacje b. wojskowych, inwalidów, liczne oddziały harcerek i harcerzy.

OWACJE NA CZEŚĆ OBOZU NARODOWEGO

Z kolei kroczyły organizacje społeczne, które prowadziło Bractwo Kurkowe, dalej szedł witany serdecznie Sokół, K. S. M., poczty sztandarowe korporacyj akademickich. Zarówno postawę dziarską młodzieży akademickiej, jak i jej barwne stroje publiczność żywo oklaskiwała. Oklaski wzmogły się i spotężniały, aż wreszcie przechodzą w burzę entuzjazmu, gdy kroczyć poczęły bardzo liczne oddziały Stronnictwa Narodowego. Raz po raz, wzdłuż całej trasy pochodu, padały głośne i żywiołowe okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego. Również serdecznie witano Młodzież Wszechpolską.

Defilada, którą zamknęły oddziały P. C. K. zakończyla się o godz. 13-tej. O godz. 18,55 rozgłośnia poznańska nadała okolicznościową audycję, poświęconą rocznicy 3 maja, o godz. 20 zaś w Teatrze Polskim odbyło się okolicznościowe przedstawienie „Księcia Niezłomnego" Calderona de la Barca w tłum. Słowackiego. Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie dyr. T. C. L. ks. dra Milika i odegranie hymnu państwowego. Na przedstawieniu obecny był wojewoda Maruszewski.

Miasto było w dniu 3 maja bardzo bogato i pięknie udekorowane chorągwiami narodowymi i nalepkami na dar 3 maja. Na dar ten odbywała się też zbiórka na ulicach miasta.

Pokłosie pierwszomajowych „majufesów"

Tegoroczne obchody wykazały poważny spadek wpływów socjalistycznych w całym kraju — Przed kompromitacją ratowali socjalistów Żydzi

Kalisz, 4. 5. — Pierwszy maj wypadł w Kaliszu bardzo blado. W pochodzie socjalistycznym wzięło udział zaledwie 470 osób, w tym większość stanowili Żydzi. Na uwagę zasługuje zebranie żydowskiego „Bundu". W czasie przemówienia do Żydów radnego Kotały (Polaka) w pewnej chwili nieznany osobnik rzucił petardę, która nie wybuchła. Mimo to jednak powstała wśród Żydów ogromna panika.

W związku z tym aresztowano znajdującego się przypadkowo wśród tłumu członka S. N., p. Leonarczyka, którego jednak po półogdzinnym przetrzymaniu na posterunku PP zwolniono. Następnego dnia o godz. 8 rano przeprowadzono w lokalu Stronnictwa Narodowego i w mieszkaniu prezesa „Pracy Polskiej", p. St. Kotarskiego, rewizję, która w obu wypadkach dała wynik negatywny. Pana Kotarskiego aresztowano. Tak samo po uprzedniej rewizji aresztowano członków S. N. pp.: Spiżyka, Lenarczyka, Maciaszka i Krzaka. Po 30-godzinnym przetrzymaniu w areszcie wszystkich zatrzymanych zwolniono.

Częstochowa, 4. 5. — Dnia 1 maja ulicami miasta przeciągnął socjalistyczny pochód, w którym specjalną uwagę zwracali Żydzi, trzymający się przezornie środka pochodu. W drodze powrotnej pochodu przy Alei Wolności przed domem, w którym znajduje się lokal S. N., doszło do zajść, w wyniku których rannych zostało kilku członków Stronnictwa Narodowego. Ze strony napastników rannych jest kilkanaście osób. W całym domu, w którym na pierwszym piętrze mieści się lokal Stronnictwa Narodowego, wybite są wszystkie szyby.

Dodać należy, że socjaliści uzbrojeni byli w laski, noże, bagnety, łomy żelazne, a nawet w broń palną, czego dowodem są ślady od kul na suficie i ścianach w lokalu Stronnictwa Narodowego.

Piotrków, 4. 5. — Pochód socjalistyczny w dniu 1 maja był bardzo mizerny. Jak wszędzie, tak i w Piotrkowie większość stanowili Żydzi. Wiadomości, nadsyłane nam z powiatu, podają również olbrzymi spadek cyfrowy ilości uczestników w pierwszomajowych pochodach.

Sieradz, 4. 5. — Dnia 1 maja milicja socjalistyczna udała się do robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych nad rzeką Żeglinką z żądaniem, aby ci zaprzestali robót. Robotnicy jednak menerów socjalistycznych wyśmiali. Tak samo postąpili robotnicy, zatrudnieni przy budowie gmachu koszarowego i przy innych robotach w mieście. W rezultacie w pochodzie szła tylko skromna grupka robotników. Żydzi uczestniczyli tylko w wiecu.

Pabianice, 4. 5. — W uzupełnieniu naszej relacji o pochodzie socjalistycznym podajemy, że zasadniczo były dwa pochody. Pierwszy liczył „aż" 110 osób, drugi — po wiecu był nieco liczniejszy. Zaznaczyć należy, że olbrzymi procent uczestników stanowiły... dzieci.

Zgierz, 4. 5. — Pocieszającym objawem jest, że w 1-majowym obchodzie liczba Polaków zmniejszyła się znacznie. Ponad 50 procent uczestników stanowili Żydzi. Zebrana na ulicach publiczność wznosiła wrogie okrzyki przeciw Polakom, bratającym się z Żydami.

Koło, 4. 5. — Nie pomogły nawet porozrzucane masowo ulotki socjalistyczne, drukowane zresztą w drukarni żydowskiej. Pochód socjalistyczny mimo, iż ściągnięto „towarzyszów" z całego powiatu, był tak nieliczny, że żenowało to nawet samych uczestników.

Warta, 4. 5. Obchód 1 maja zakończył się w Warcie zupełnym fiaskiem. W pochodzie wzięło udział kilkudziesięciu robotników i Żydów.

Opatówek, 4. 5. Szumnie zapowiadany pochód PPS-u liczył ściągnięcia członków z terenu 15 wsi „aż" 45 osób.

Sosnowiec, 4. 5. Dzień 1 maja przeszedł w Sosnowcu zupełnie spokojnie. Pochód socjalistyczny liczył początkowo 160 osób, później po przyłączeniu się socjalistów z innych dzielnic miasta liczył 600 osób. W trakcie przemarszu przyłączyło się jeszcze do pochodu bardzo dużo Żydów. Maszerujący „towarzysze" wznosili okrzyki przede wszystkim przeciw... antysemityzmowi.

Dąbrowa Górnicza, 4. 5. Pochód 1-majowy w Dąbrowie Górniczej, złożony z socjalistów, Żydów i komunistów liczył około 1.500 osób. Publiczność poturbowała kilku specjalnie widocznie awanturujących się komunistów.

Końskie, 4. 5. W porównaniu z innymi latami, tegoroczny obchód 1 maja wypadł niezwykle blado. Widać było, że wielu robotników-Polaków wstydziło się maszerować wspólnie z Żydami. Okrzyki i niesione transparenty skierowane były przeciwko Obozowi Narodowemu.

Dziedzice, 4. 5. Dzięki akcji narodowych związków zawodowych z Bielska, pochód socjalistyczny liczył zaledwie kilka osób. Większość stanowili oczywiście Żydzi.

Rybnik, 4. 5. Mimo rozklejonych wszędzie czerwonych afiszy, pochód żydo-socjalistyczny wypadł bardzo blado. Aż litość brała, gdy patrzyło się na „imponujący" — w liczbie około 60 ludzi — oddział „czerwonych towarzyszy" z czerwonemi rozetkami w klapach. „Czerwoni" odczuli na Śląsku bardzo rozłam, wywołany niesnaskami wśród „wodzów".

Jasło, 4. 5. „Uroczystości" 1-majowe wypadły w tym roku po prostu kompromitująco. W pochodzie wzięło udział o przeszło połowę mniej uczestników, niż w roku ubiegłym. Uwagę zwracała olbrzymia (procentowo) ilość Żydów.

Bielsko, 4. 5. Tegoroczny „majufes" zawiódł wszelkie oczekiwania. Wściekłość swoją z powodu mizernego wyglądu „uroczystości" wywarli „towarzysze" na szybach w fabrykach, w których robotnicy nie chciel strajkować. Na ogół omijano okrzyków, które oburzyć by mogły publiczność.

Skarzysko-Kamienna, 4. 5. Dzień 1 maja przeszedł bardzo spokojnie i wypadł po prostu kompromitująco. Na gorącą reklamę dali się złapać ci tylko, którzy od socjalistów czegoś potrzebowali. Szczególną uwagę zwracali w pochodzie socjalistycznym Żydzi-bogacze.

Ostrów, 4. 5. Udział uczestników w pochodzie 1-majowym był — podobnie jak w innych miastach Wielkopolski i Pomorza — znacznie słabszy niż w roku ubiegłym.

Proces o „Tragizm dziejów Polski" przy drzwiach zamkniętych

Prokurator wystąpił z wnioskiem o wykluczenie jawności rozprawy odnośnie do uzasadnienia aktu oskarżenia

Starogard, 4. 5. (Tel. wł.) Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.20 w Sądzie Grodzkim w sali rozpraw nr 9. Wśród publiczności zwraca uwagę ks. Jerzy Chudziński, redaktor „Pielgrzyma", w którego drukarni tłoczono „Tragizm losów Polski", oraz żona autora książki Maria Giertychowa. Ławę obrońców zajmują adwokaci Borowski z Warszawy, Gajewicz z Radomia, Kowalski z Łodzi oraz Suchecki i Stankiewicz z Starogardu. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego dr Julian Pobłodzki przy udziale wotantów Czesława Wasiłkowskiego, sędziego S. O. i Alfreda Schicela, sędziego Sądu Grodzkiego. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Łucjan Detrich, protokół prowadzi aplikant Hącia.

Przewodniczący otworzywszy rozprawę **stwierdza** personalia osk. Jędrzeja Giertycha ,który, jak wiadomo,

przybył niedawno z Hiszpanii.

Gdy sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, prokurator wystąpił z wnioskiem, aby zarządzone zostało wykluczenie jawności rozprawy odnośnie do uzasadnienia aktu oskarżenia i w punkcie wyjaśnień oskarżonego.

Obrona wypowiada się za dopuszczeniem dowodu ze świadków i bieratora jako nieuzasadnionemu ani ze głych i przeciwko wnioskowi prokustanowiska konstytucji, ani przepisów kodeksu postępowania karnego. Adw. Borowski stwierdza, że przyjęcie wniosku prokuratora stanowiłoby wyraźne zaprzeczenie zasady wyrażonej w art. 64 konstytucji, obecnie obowiązującej, traktującym o tym, iż sądy przez wyrokowanie kształtują prawne poczucie społeczeństwa, co może tylko dziać się przy pełnej nieskrępowanej jawności rozprawy. Jeżeli książka zawiera fakty nieprawdziwe, to społeczeństwo może przyjąć je jako takie pod warunkiem, że rozpoznawanie i wyjaśnienie będą jawne, a więc pod kontrolą sumienia społecznego.

Po wymianie zdań między prokuratorem i obroną sąd udaje się na naradę. Po jej odbyciu ogłasza postanowienie, przychylające się do wniosku prokuratora. Na wniosek obrony sąd zezwala na pozostanie na sali ks. Chudzińskiego i p. Marii Giertychowej.

Dalszy ciąg rozprawy trwa przy drzwiach zamkniętych.

Przed procesem inż. Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Do Krakowa udał się samolotem adw. Stypułkowski, ażeby odbyć konferencję z inż. Doboszyńskim i złożyć listę świadków, którzy mają być powołani w rozprawie inż. Doboszyńskiego. (w)

Obostrzenie na Uniwersytecie Warsz.

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek na uniwersytecie oczekiwano otwarcia uczelni, tymczasem wprowadzono tam bardzo silne obostrzenia.

Każdy student otrzymał przepustkę do wstępu na uniwersytet. Przepustek takich wydano 700. Młodzież nie wpuszczała zupełnie Żydów. W kołach poinformowanych mówią, że do końca roku wykładów już nie będzie. Będą się odbywały tylko w normalnym czasie egzaminy, przy czym — jak słychać — semestr zostanie zaliczony.

Wielu studentów złożyło podanie o składanie egzaminów po wakacjach. (w)

Aresztowani studenci

Warszawa. (Tel. wł.). Władze śledcze aresztowały czterech studentów, medyka Jana Smolańskiego, matematyka Henryka Paturę, medyka Jana Olejniczyka i prawnika Konstantego Okińczyka. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem udziału w ONR.

W mieszkaniu aresztowanych znaleziono podczas rewizji laboratorium szereg świec dymnych i petardy oraz rozmaite ulotki ONR-owskie, — tudzież 108-my numer tajnej „Sztafety", która przyznaje się do urządzenia zamachu na „Nasz Przegląd" i do zorganizowania napadu na pochód „Bundu" w dniu 1 maja przy ul. Smoczej. Aresztowani są podejrzani o udział w organizacji bojowej ONR. (w)

Fałszerka monet przed sądem

Łódź, 4. 5. Dnia 11 marca rb. w Łasku zatrzymano Józefę Kowalczyk, pochodzącą z Łodzi, ostatnio zamieszkałą z narzeczonym Zygmuntem Kaźmierczakiem w kolonii Wiewiórczyn. Przy zatrzymanej znaleziono 12 monet 20-groszowych, podrobionych tak dokładnie, że nie można było ich odróżnić.

Ustalono, że rodzina Kaźmierczaków znana jest z zawodu fałszerskiego i wszyscy jej członkowie trudnili się tym procederem, bądź też są poszukiwani, bądź zostali osadzeni w więzieniu. W mieszkaniu znaleziono formy do odlewu 10- i 20-groszowych monet. Kowalczykówna wyjaśniła, że fabrykowania monet nauczyła ją Janina Kaźmierczak, która za fałszerstwo siedziała przed tym 4 lata w więzieniu.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy, skazał 26-letnią Józefę Kowalczyk na 3 lata więzienia.

Rozprawa przeciw „Łodzianinowi" znowu odroczona

Obrońca redaktora żydowskiego „Łodzianina" prosi o odroczenie rozprawy

Łódź, 4. 5. Odraczany kilkakrotnie proces przeciwko żydowsko-socjalistycznemu „Łodzianinowi" z oskarżenia adw. Kowalskiego znowu nie doszedł do skutku.

Na rozprawę stawił się jednak tym razem oskarżony redaktor socjal-żydowskiego pisma Szewczyk wraz z znanym obrońcą w procesach komunistycznych adwokatem żydowskim Loosem. Oskarżyciela prywatnego, który wyjechał na rozprawę do Starogardu, gdzie będzie występował jako obrońca w sprawie skonfiskowanej książki Jędrzeja Giertycha „Tragizm dziejów Polski" zastępował adw. Szwajdler.

Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego, wykorzystując nieobecność oskarżyciela prywatnego, adw. Kowalskiego wniósł o przesłuchanie go w charakterze świadka. Sąd postanowił więc sprawę odroczyć. Zaznaczyć należy, że sprawa przeciwko oszczercy „Łodzianina" jest już po raz czwarty odraczana.

Następca „Ślepego Maksa" przed sądem

Łódź, 4. 5. Przed kilku zaledwie dniami władze starościńskie zajęły się osobą niejakiego Jakóba Kutnera (Cegielniana 58). Podawał się on za radcę prawnego firm Krusze-Ender, banków, polskich kupców i przemysłowców chrześcijan oraz innych firm, które zlecały mu windykowanie należności, pozornie nieściągalnych. Korzystając z tego, pomysłowy Żyd używał bezprawnie tytułu radcy prawnego, a nawet wydrukował specjalny okólnik, który rozsyłał do różnych firm, polecając swe usługi, przy czym twierdził, że ściąga należności nawet w tych wypadkach, gdy wszelkie zebiegi nie odnosiły skutku. Sąd starościński skazał Żyda Kutnera za bezprawne używanie tytułu radcy prawnego na 1 miesiąc aresztu.

Wczoraj Kutner odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi za nielegalne prowadzenie biura porad prawnych i za naciąganie różnych osób. Ustalono, że Żyd Kutner przy ściąganiu należności posługiwał się sposobami, jakich w swoim czasie używał sławny „Ślepy Maks" wobec swych klientów. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Jakóba Kutnera na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny.

Skazanie krewkiego Żyda

3 miesiące aresztu za obrazę

Łódź, 4. 5. — Charakterystyczny proces toczył się w Sądzie Grodzkim w Łodzi. Jako oskarżony stawał 37-letni Chemia Wolf Karo (Zawadzka 15), były inkasent firmy Wulka (Skrzywana 15), której właścicielem jest Niemiec Krause. Oskarżenie przeciw Karo wnosił Wiktor Frenzel, pracownik firmy węglowej Teschich. W imieniu Frenzla występował adw. Szwajdler. Karo zaś bronił Żyd, adw. Sztrauch.

Tło sprawy przedstawia się następująco: 20 marca rb. Frenzel przybył do firmy Wulka, by zainkasować należności dla firmy Teschich i zwrócił się do właściciela Krausego, lecz w toku rozmowy Karo wtrącił uwagę, że pieniędzy nie ma i że wypłatę trzeba wstrzymać. Frenzel oświadczył wówczas: „z tym Żydem nie chcę mieć nic do czynienia". Wówczas Żyd doskoczył do Frenzla, uderzył go w twarz, po czym opluł i zwymyślał, nazywając „szwabem-hitlerowcem", który żyje z łaski żydowskiej. Wówczas Frenzel nazwał bezczelnego Żyda „parszywcem".

Na wczorajszej rozprawie Karo usiłował dowieść, że został sprowokowany zachowaniem się Frenzla i to doprowadziło go do zdenerwowania. Sąd, po rozpoznaniu sprawy, skazał krewkiego Żyda. Chemia Wolfa Karo, na 3 miesiące aresztu.

Echa napadu na lekarza ubezpieczalni

Łódź, 4. 5. — Dnia 2 listopada 1936 r. w Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach miała miejsce awantura. Do dra Niewiazskiego, specjalisty chorób wenerycznych przybył 32-letni Roman Hymer, osobnik o atletycznej budowie. Dr Niewiazski obawiając się pacjenta, który domagał się, by skierował go do ubezpieczalni do przeprowadzenia kuracji, oświadczył, że ostateczna decyzja należy do naczelnego lekarza ubezpieczalni, którym jest dr Eychler, przywódca „sanacji" w Pabianicach. Hymer wtargnął do gabinetu dra Eychlera, który w obawie przed awanturnikiem ukrył się pod biurkiem. Hymer spostrzegł jednak lekarza i chwyciwszy krzesło zaatakował go.

Zajście zlikwidowała policja, która Hymera przesłała do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce. Okazało się w toku badań, że Hymer cierpi na psychopatię, jednak dzieje się to na tle choroby wenerycznej. Sąd skazał 32-letniego Romana Hymera na 1 rok więzienia.

W walce o polskość adwokatury

Adwokaci - Polacy łączą się w mocny, zwarty związek — Przeciw hegemonii Żydów w adwokaturze

Łódź, 4. 5. — Już 5 lat temu grono osób spośród adwokatury łódzkiej doceniając niebezpieczeństwo żydowskie w palestrze założyło związek adwokatów chrześcijan. Związek stanął na stanowisku ideologii chrześcijańskiej i miał m. i. na celu staranie o wysoki poziom kwalifikacyj etycznych i zawodowych w duchu zasad chrześcijańskich, utrzymywanie łączności zawodowej i towarzyskiej adwokatów chrześcijan itp. Członkiem związku w myśl statutu może być adwokat lub aplikant adwokacki Polak, chrześcijanin.

Działalność związku natrafiała na duże trudności, a przede wszystkim doszło do tego, że delegatura łódzka Rady Adwokackiej odmówiła związkowi lokalu delegatury. Łatwo się to zrozumiałe, jeśli się zważy, że w adwokaturze łódzkiej jest z górą 70 procent Żydów, którzy w tych warunkach mają decydujący wpływ na skład personalny delegatury. Niebywały wzrost wpływów żydowskich w adwokaturze staje się w ostatnich czasach coraz bardziej jaskrawy, a na ostatnich walnych zebraniach adwokackich dostatecznie mocno wykazał, że adwokatura jest polska tylko z nazwy. Objawy te na szczęście wywołały głęboki wstrząs wśród wszystkich Polaków, którym szczerze leży na sercu, by adwokatura była polska nie tylko z nazwy, ale i z ducha.

Oto związek adwokatów polskich, najstarsza polska organizacja adwokacka, mająca za sobą chlubną przeszło 5-letnią tradycję walk o narodowy charakter adwokatury, na posiedzeniu zarządu głównego w dniach 12 i 13 grudnia 1936 r., w zrozumieniu groźnego niebezpieczeństwa, podjął inicjatywę walki z zalewem żydowskim w adwokaturze. Na skutek tej inicjatywy we wszystkich większych miastach Polski zaczęto organizować na nowych podstawach ideowych oddziały związku. Zrozumienie niebezpieczeństwa stało się dziś powszechne i w związku z tym działalność związku adwokatów polskich w ostatnim czasie niezwykle się ożywiła, a do szeregów związku adwokatów polskich zaciągnęli się najwybitniejsi polscy adwokaci.

Aby zamanifestować swe dążenia, związek adwokatów polskich zwołuje w Warszawie na dzień 8 i 9 maja rb. zjazd powszechny. Rozpocznie się on uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym św. Jana, a obrady odbędą się w sali Rady Miejskiej. Na zjeździe zostaną wygłoszone następujące referaty: „Polskość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej" Nowodworskiego, dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, „Zadanie związku adwokatów polskich o polskość i poziom oraz stanowisko społeczne" Janczewskiego, dziekana poprzedniej Rady Adwokackiej, „Projekt nowego prawa o ustroju" Podkomorskiego, „Organizacja samopomocy koleżeńskiej w łonie związku adwokatów polskich" i inne.

Aczkolwiek Łódź znajduje się w szczególnie ciężkich warunkach w walce o polskość ducha adwokatury, to jednak walka została już podjęta. Został utworzony komitet organizacyjny łódzkiego oddziału związku adwokatów polskich, w skład którego wchodzą adwokaci polscy: Bara, Ciemniewski, Duszyński, Klikar, Kotowski, Roszkowski i Szwajdler.

Zadaniem komitetu jest również podjęcie starań o jak najliczniejszy udział adwokatów w zjeździe w Warszawie w dniach 8 i 9 maja rb. W tym celu, jak się dowiadujemy, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 21 zebranie adwokatów Polaków w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 w Łodzi.

Szlachetne zamierzenia organizatorów związku i oddziału jak i zjazdu znajdą niewątpliwie posłuch w łonie adwokatury polskiej, a zjazd stanie się jednym z czynników potężnych odrodzenia i odżydzenia adwokatury polskiej, a co za tym idzie, uzdrowienia stosunków w Polsce.

Skazanie Żyda-komunisty

Łódź, 4. 5. Dnia 14 lutego rb., w domu przy ul. Karpia 19, odbył się pogrzeb ówczesnego radnego PPS, wiceprzewodniczącego frakcji radzieckiej, Zygmunta Miniszewskiego. W kondukcie pogrzebowym wzięły udział tłumy Żydów i komunistów, między którymi znalazł się znany i wielokrotnie zatrzymywany oraz karany za komunistyczną działalność Mordka Orenbuch, który niósł wieniec żałobny z czerwoną szarfą i z napisem „Towarzyszowi idei wolności — Czerwona Pomoc". W kondukcie wzniesiono okrzyki antypaństwowe. Szarfę zdjęła policja, która obserwowała pogrzeb.

Dnia 16 lutego rb. w mieszkaniu Orenbucha zarządzono rewizję, przy czym Żyd symulował, że jest obłożnie chory, by uchronić się przed aresztowaniem. W rezultacie w dniu wczorajszym Orenbuch zasiadł na ławie oskarżonych i Sąd Okręgowy w Łodzi skazał po rozpoznaniu sprawy 23-letniego Mordkę Orenbucha na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 6 lat.

Nuncjusz apostolski

Warszawa (Tel. wł.). Posiedzenie generalne św. Kongregacji Obrzędów w sprawie omówienia kanonizacji bł. Andrzeja Boboli, w którym będzie brał udział również papież, wyznaczono na 11 maja.

Donoszą z Rzymu, że papież przyjął na prywatnej audiencji arcyb. Cortesziego, nowego nuncjusza apostolskiego dla Polski. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 4 maja. Belgia 89.32. Holandia 290.10. Londyn 26.11. Nowy Jork (czek) 5.27 7/8. Nowy Jork (kabel) 5.28¼. Paryż 23.85. Praga 18.40. Sztokholm 143.65. Szwajcaria 120.95. Usposobienie niejednolite.

Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: W numerze 101 zaszedł błąd w zesumowaniu składek. Zebraliśmy razem z poprzednio pokwitowanymi 292,50 zł, a nie — jak mylnie podano — 392.50 zł.

Na Tow. Pomocy dla inteligencji: J. K. 5.—, razem 5.— zł.

Na „Caritas" akc. pom.: J. B. 5.—, razem 5.— zł



Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Piusa V pap.
Czwartek: Jana w Oleju, Wniebow. Pańskie

Kalendarz słowiański
Środa: Chocisława
Czwartek: Gościwida bl

Słońca: wschód 4,15
zachód 19,25
Długość dnia 15 g. 10 min.
Księżyca: wschód 1,39, zachód 12.58
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kohn i S-ka (Żyd), plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), Piotrkowska 25, Szymański, Przędzalniana 57.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — „Adwokat i zabójca".

KINA

Adria - Metro — „Pani minister tańczy".
Corso — „Szarża lekkiej brygady".
Ikar — „Suzy".
Miraż — „Mały marynarz".
Oświatowy — „Słońce", „Wyprawa na Kongo" i Pierwszy pocałunek".
Przedwiośnie — „Wierna rzeka".
Rialto — „Ku wolności".
Stylowy — „Dwa dni w raju".

KOMUNIKATY

Szczepienie ospy. W czasie od 4 do 26 bm. odbywa się w poszczególnych rozorach sanitarnych przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie. Zgłoszone do szczepienia winny być dzieci w wieku do 1 roku oraz poczynając od 7 lat (powtórnie). Obowiązek szczepienia ciąży na rodzicach i winni niedopełnienia tego obowiązku zgodnie z przepisami podlegają karze do 200 zł grzywny lub aresztu do 14 dni.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zaostrzenie sankcyj za tajny ubój. — Wobec ponawiających się coraz częściej wypadków potajemnego uboju, co jest zjawiskiem szczególnie popularnym wśród Żydów, od czasu wprowadzenia ograniczeń w uboju rytualnym władze obecnie zastrzegły, że w odniesieniu do tych, którzy mimo kar w dalszym ciągu zajmują się potajemnie ubojem, niezależnie od uboju oficjalnego, stosowane będą dodatkowe kary przez cofnięcie prawa do uboju.

ZE ŚWIATA PRACY

Rozszerzenie robót. Na skutek interwencji związków zawodowych Zarząd Miejski w porozumieniu z władzami nadzorczymi rozszerzył roboty sezonowe i w bież. tygodniu robotnicy pracować będą nie jak dotychczas przez 4 dni, lecz przez 5 dni.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk rzeźników żydowskich. W Łodzi wybuchł strajk rzeźników-wędliniarzy żydowskich, którzy domagają się unormowania warunków pracy i zawarcia umowy zbiorowej. Odbyta konferencja nie doprowadziła do porozumienia i odroczona została na termin późniejszy.

Czeladnicy zduńscy strajkują. W dniu 4 bm. wybuchł w Łodzi strajk czeladników zduńskich, obejmujących około 200 osób. Pomiędzy pracodawcami i czeladnikami toczyły się już dwukrotnie pertraktacje o podwyższenie zarobków i umowę zbiorową. Pertraktacje te nie dały jednak pozytywnego wyniku, wobec czego czeladnicy przystąpili do strajku.

NOTUJEMY

Szkody w rolnictwie. Obserwacje Izby Rolniczej obecnie dopiero ustaliły w przybliżeniu straty, spowodowane w rolnictwie na terenie województwa łódzkiego, wskutek mrozów i braku śniegu. Najbardziej ucierpiały oziminy (żyto, pszenica), które w wielu miejscowościach na gruntach niżej położonych wymarzły całkowicie. Na innych gruntach zasiewy są znacznie przerzedzone i zbiory z tej racji będą znacznie niższe. O rozmiarach strat świadczyć może fakt, że nawet łąki niżej położone i podmokłe dotknięte zostały przez mróz i trawy na tych łąkach wymarzły, tak, że zachodzi konieczność specjalnego zasiewu. W przybliżeniu wysokość procentowa strat w zasiewach oziminy określa się na 15 proc., jednak w miarę dojrzewania szkody mogą ulec zwiększeniu, gdyż obecnie trudno ściśle ustalić je.

Robotnicy powinni decydować o zakupie węgla. Wszystkie większe fabryki w Łodzi już w dobie obecnej zawierają umowy z przedsiębiorstwami węglowymi, aby dać możność swym robotnikom zaopatrzenia się na zimę w węgiel. Normalnie powinno się dziać tak, aby robotnicy otrzymali węgiel tani i dobry. Niestety, często bywa akurat odwrotnie. Niektóre administracje fabryk w porozumieniu z delegatami fabrycznymi, zawierają umowy z firmami węglowymi, po cenach o wiele wyższych, niż w takich wypadkach przewiduje cennik. Ostatnio mamy do zanotowania fakt, który oburzył do żywego zespół robotników firmy Ludwik Geyer przy ul. Piotrkowskiej. Kierownik administracji w porozumieniu z socjalistycznymi delegatami fabrycznymi zawarł umowę z jedną firmą węglową na dostarczenie węgla robotnikom po cenie 43 złote za tonnę, podczas gdy o wiele lepszy węgiel oferowano po 40 złote za tonnę. Oczywiście tego rodzaju posunięcia delegatów socjalistycznych spotkały się z energicznym protestem całego zespołu robotniczego, który zwrócił się w tej sprawie do Zw. Zaw. „Praca Polska" z prośbą o natychmiastową interwencję. Na marginesie tych transakcji należy nadmienić, że delegaci fabryczni w firmie Geyer są od 7 lat ci sami, i w ten sposób „bronią" spraw robotniczych bez ich aprobaty oraz wyborów. Należy się dziwić dyrekcji fabryki, że pozwala na tego rodzaju tranzakcje delegatów-towarzyszy które w rezultacie narażają robotnika na szkodę a „towarzyszom" przynoszą zyski. W ub. roku podobne posunięcia delegatów socjalistycznych również miały miejsce spotkały się jednak wówczas z wyraźnym oburzeniem robotników. Jak z powyższego wynika delegaci niczego się nie nauczyli i dalej działają na własną rękę wbrew oczywistym interesom robotnika. Czy długo jeszcze tak potrwa?

JUDAICA

Żydowskie zajęcie. Mirla Zajfert, zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej 2 została zatrzymana pod zarzutem czerpania zysków z cudzego nierządu. Żydówka ta w odróżnieniu od innych tego rodzaju macherek nie utrzymywała u siebie prostytutek, lecz operowała wśród młodych, przystojnych, a pozostających bez pracy kobiet i stręczyła im zarobek przez nierząd. W sieci swe sprytna Żydówka zwabiała niejednokrotnie mężatki, oraz panny z lepszych rodzin, a następnie zmuszała je do uległości przez szantaż.

„Bojkotował" niemieckie wyroby. Na drodze z Częstochowy do Łodzi zatrzymano w samochodzie Zelamana Krumera z Praszki, który wiózł około 20 kg zapalniczek, kamieni do zapalniczek i innych wyrobów pochodzenia niemieckiego, przemyconych nielegalnie do kraju. Odebrany od Krumera przemyt skonfiskowano, a samego przemytnika osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA WYPADKÓW

Nie wyskakiwać w czasie biegu pociągu. Na torze kolejowym przy stacji Słupie poniósł śmierć robotnik, 27-letni Stanisław Kozłowski. Jak stwierdzono, Kozłowski powracając z Łodzi, w celu zaoszczędzenia kosztów przejazdu, wsiadł do wagonu pociągu towarowego i następnie zamierzał wyskoczyć, gdy pociąg znajdował się w biegu. Skok nie udał się i Kozłowski wpadł pod koła wagonu, ponosząc śmierć na miejscu.

KRONIKA POLICYJNA

Brak opieki nad dziećmi. Ostatnio notowane są częste wypadki, których ofiarami padają dzieci, które pozostawione bez dostatecznej opieki na ulicach, wpadają pod wozy, samochody lub tramwaje. Wypadki te, jak to stwierdzono w toku przeprowadzonych obserwacyj, są następstwem braku dostatecznie obszernych podwórz czy placów do zabawy, wskutek czego dzieci uprawiają gonitwy na ulicach i przez nieuwagę wpadają pod przejeżdżające pojazdy. Obecnie koła opiekunów szkolnych i koła rodzicielskie podjęły inicjatywę u władz miejskich w kierunku urządzenia w poszczególnych punktach miasta odpowiednich placów dla gier i zabaw dla dzieci. Ciekawe, kiedy ta konieczna inwestycja doczeka się realizacji.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Staszica 34 popełnił samobójstwo bezrobotny, 28-letni Michał Jesionek, który w czasie nieobecności domowników powiesił się na haku, wbitym w ścianę. Desperata znaleziono już nieżywego. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Wybryk pijaczki. Stefania Sochacka, bez stałego miejsca zamieszkania, znajdując się w stanie kompletnie pijanym, ułożyła się na szynach tramwajowych na ul. Brzezińskiej do snu, tamując ruch tramwajowy i wywołując zbiegowisko. Awanturnicę sąd starościński skazał na 10 dni aresztu.

Złodziejski związek. W marcu rb. w południowej dzielnicy miasta miały miejsce występy włamywaczy, urządzane tak sprytnie, że sprawców nie udało się odnaleźć. M. in. 20 marca rb. włamywacze dostali się do mieszkania Janiny Grabskiej przy ul. Obywatelskiej 97, skąd skradli rzeczy wartości 1000 złotych. Następnej nocy włamali się do składu rzeźnika Gustawa Jastera przy ul. Pięknej 34 i skradli wędlin, szynek itp. na 600 zł. Tejże nocy usiłowali się włamać do składu rzeźnickiego przy ul. Braterskiej 14 i szereg innych. Gdy policja zaostrzyła obserwację, złodzieje przenieśli swą działalność na inny teren.

Obecnie po dłuższych obserwacjach policja ustaliła, że włamywacze stworzyli specjalny związek, a mając „uczynnych" donosicieli, dokonywali kradzieży w różnych punktach miasta. W rezutacie wyłowiono następujących włamywaczy, wchodzących w skład związku: Bolesława Kustrzewę z ul. Niskiej 5, Tadeusza Górskiego z ul. Zagajnikowej 14, Stanisława Chabarę bez stałego miejsca zamieszkania, Karola Kowalskiego z ul. Piotrkowskiej 71 i Józefa Kamińskiego z ul. Hożej 7.

Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu. Dalsze dochodzenie prowadzone jest w kierunku ustalenia nazwisk wspólników donosicieli.

Likwjdacia zuchwałej szajki złodziejskiej. Przed kilku dniami z mieszkania Jerzego Radziewicza, przy ul. Gdańskiej 5 dokonano zuchwałej kradzieży, przy czym łupem złodziejaszków padła gotówka w ilości 2200 zł oraz biżuteria i garderoba wartości 6000 zł. Zarządzone dochodzenie ujawniło, że kradzieży dokonała szajka złodziejska, w skład której wchodzili Henryk Maliński, Jan Trzeciak i Józef Dąbrowski oraz służąca Radziewicza, Janina Kamińska, która ułatwiła złodziejom włamanie i kradzież. Po ujawnieniu tych faktów, Kamińską, Trzeciaka i Dąbrowskiego aresztowano, tudzież zarządzono poszukiwania za herszem Malińskim, który zbiegł. Malińskiego nakryto we wsi Chlewy, pod Łodzią gdzie przebywał ze swą kochanką Ireną Chudzicką. Widząc, że jest otoczony przez policję i nie zdoła już ujść, Maliński strzelił do swej kochanki, raniąc ją ciężko w bok i rękę, po czym sam strzelił sobie w piersi, raniąc się ciężko. Oboje umieszczono w szpitalu pod strażą.

KRONIKA SĄDOWA

Bogaty Żyd i złodziej. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 35-letni Abram Radoszecki, oskarżony o kradzież. Radoszecki skradł w dniu 27 lutego rb. w gmachu P. K. O. kwotę 500 zł. Bernardowi Zylbeszternowi w chwili, gdy ten realizował czek. Zylbersztern spostrzegłszy brak pieniędzy, podniósł krzyk. Jeden z woźnych zatrzymał Radoszeckiego, który w chwili zatrzymywania wyrzucił portfel ze skradzionymi pieniędzmi. Sąd skazał Radoszeckiego na jeden rok więzienia.

Urlopy za 5 złotych na 14 dni. Staraniem okręgowego urzędu wychowania fizycznego organizowane są obozy wypoczynkowo-urlopowe w czasie od 30 maja do 12 czerwca oraz od 13 czerwca do 26 czerwca rb. Na obóz wypoczynkowy zapisywać mogą się wszystkie robotnice. Koszty utrzymania przez 14 dni wynoszą zł przy czterorazowym dziennym pożywieniu, koszty zaś przejazdu do stacji kolejowej Głębce z uwzględnieniem 75 proc. zniżki wynoszą 4 złote. Na obozie wypoczynkowym dla robotnic przewidziane są wycieczki wysokogórskie oraz w inne okolice. Obozy urządzone są w Tatrach. Zgłoszenia kandydatek winny być kierowane do okręgowego urzędu wychowania fizycznego przy ul. 11 Listopada 85.

Ukaranie żydowskich wichrzycieli. — Pierwszego maja rb. w różnych punktach miasta bojówki socjalistyczne i komunistyczne terorem zmuszały robotników do zaprzestania pracy i wzięcia udziału w pochodzie żydo - socjalistycznym. Ryfka Sokołowska, Szmul Zalc, Idel Wolf w dniu tym wtargnęli do wędliniarni Dyszkina przy ul. Piotrkowskiej 51 i groźbami usiłowali zmusić pracowników i ekspedientki do zaprzestania pracy. Wywołało to awanturę i zbiegowisko oraz zakłócenie spokoju publicznego. Wszystkich trzech Żydów aresztowano.

Wczoraj sąd starościński skazał wszystkich trzech Żydów-terorystów po 50 zł grzywny z zamianą na areszt.

„Wojna" żydowskich dorożkarzy o pasażera. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Śródmiejskiej, a więc w najbardziej ruchliwym żydowskim punkcie miasta miała miejsce „wojna" trzech dorożkarzy o pasażera. Udział w walce wzięli z jednej strony Berek Terkeltaub (Młynarska 19), z drugiej Alter Młynarzewski (Okrzei 4) i Josek Orzechowski (Masarska 2).

Terkeltaub pomijając kolejkę zdobył pasażera i chciał odjechać, lecz pozostali dwaj przeciwstawili się temu. Wszyscy trzej uzbrojeni w żelazne klucze od zakręcania śrub przy kołach poczęli się tłuc, wywołując zbiegowisko w liczbie około 1000 Żydów, wskutek czego zatarasowana została jezdnia na Piotrkowskiej i wstrzymany ruch tramwajowy. Policja rozproszyła tłum i zatrzymała awanturniczych Żydów. Sąd starościński skazał Terkeltauba, Młynarskiego i Orzechowskiego każdego na 10 dni aresztu.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika", ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Sprostowanie. W podanych w Orędowniku nr. 101 nowych cenach na pieczywo i mąkę zaszedł błąd. Podaliśmy cenę na mąkę pszenną w sprzedaży detalicznej za kg 0,42 zamiast 0,46 za kg, co prostujemy.

Z walnego zebrania Polskiego Tow. Krajoznawczego. W dniu 30. ub. m. odbyło się w lokalu własnym przy ul. św. Jana 1 roczne walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego oddziału w Pabianicach z udziałem delegata zarządu okręgowego z Łodzi. Po wysłuchaniu sprawozdań rocznych wybrano następ. skład zarządu pp.: L. Pawłowski, J. Frankowski, J. Józefiak, J. Malinowski, Fr. Marszał, H. Halska i p. Wendt.

Poseł „sanacyjny" p. Budzyński znów na widowni pabianickiej. Nareszcie po blisko roku czasu przypomniało się znów „sanacyjnymu" posłowi p. Budzyńskiemu o Pabianicach. Wszyscy pamiętają jeszcze ostatnie jego niefortunne wystąpienie na zebraniu odbytem w dniu 15 lipca rb., a które zamieniło się na manifestację narodową. Pan poseł przybył wówczas do Pabianic — jak mówił, by wysłuchać wyborców (?) i dowiedzieć się jak ratować „palący się dom" — jak porównał ówczesną sytuację gospodarczą i polityczną. Obiecał też wtenczas, że częściej do Pabianic przybędzie i zda relację z tego co posłowie „sanacyjni" zdziałali (!) Niestety przez blisko rok czasu nie zjawił się i nie urządzał tego obiecanego zebrania. Dopiero teraz pokazał się znów w Pabianicach. Ciekawi jesteśmy, kiedy nareszcie p. poseł opowie co właściwie „sanacyjni" posławie dotychczas zdziałali.

Ukaranie sprawców wylewu Dobrzynki. Błoch Adam i Klimek Fr. obaj gospodarze z Bychlewa zatamowali samowolnie wodę rzeczki Dobrzynki, wskutek czego woda rozlała się na łąki, które uległy z powodu zamulenia zniszczeniu. Nierozważni sprawcy tej „powodzi" stanęli w tych dniach przed tut. sądem grodzkim, który skazał każdego po 40 zł grzywny.

Za kradzież taśmy filmowej. Niejaki Maszyn Włodzimierz, Łódź, Andrzeja 44 i Osmelek (Pabianice), ul. Północna dopuścili się w tut. kinie „Luna" kradzieży części filmu. Obaj stanęli obecnie za ten czyn przed tut. sądem grodzkim, który po rozpoznaniu sprawy skazał każdego po 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Za nieumyślne spowodowanie okaleczenia. We wrześniu r. ub. Filipiak Fr. z Łodzi najechał samochodem przechodzącego Peplowskiego M. z Pabianic (Karnyszewska 4), kalecząc go poważnie. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej stanął obecnie przed tut. sądem grodzkim, który skazał go za spowodowanie nieumyślnego okaleczenia na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Za 20 zł sześć miesięcy więzienia. Szulc Herbert z Bychlewa karany już za różne sprawki dopuścił się przywłaszczenia 20 zł gotówki, którą otrzymał od znajomego na zakup papierosów. Powierzoną gotówkę przywłaszczył sobie i znikł bez śladu. Sąd grodzki za ten czyn z uwagi na jego karalność skazał go na 6 mies. więzienia bez zawieszenia.

KRONIKA ZGIERZA

Zebranie Rady Miejskiej. W środę, dn. 5. bm., o godz. 19 w sali Ratusza odbędzie się posiedzenie gospodarcze Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad: komunikaty prezydenta miasta, uchwalenie zmiany oprocentowania, przedłużenia okresu spłat i innych warunków pożyczki Ulenowskiej, uchwalenie dodatku do podatku od nieruchomości, uchwalenie statutu opłat drogowych za nadmierne zużycie dróg miejskich itp.

Pożar w „Borucie". W sobotę, dn. 1 maja, o godz. 3 w nocy w Zgierzu w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta" w jednym z większych oddziałów chemicznych powstał gwałtowny pożar, który szybko ogarnął całe drugie piętro budynku, gdzie się rozniecił. Straż pożarna „Boruty" ze współudziałem Ochotniczej Straży Pożarnej, pożar zlokalizowały pomimo poważnego rozszerzania się ognia i zdążyły uchronić parter i pierwsze piętro palącego się budynku. Drugie piętro i dach spłonęły.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę, dn. 1 maja w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta" podczas palącego się budynku fabrycznego strażak straży pożarnej „Boruty" Wacławski, pełniąc służbę topornika przy lokalizowaniu pożaru, spadł z dachu, doznając złamania ręki i nogi i ogólnych poważnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala w Łodzi.

Odczyt w „Pracy Polskiej" proboszcza parafii. Dnia 2 maja, o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" przy ul. Piłsudskiego 28 miejscowy proboszcz ks. kanonika dr Antoniego Roszkowskiego, wygłosił przemówienie na temat „Rola i cele Zw. Zawod. w życiu robotniczym".

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 55-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91; — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 8345, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

Gustaw Roman **SZULC** Łódź, Piotrkowska 97 tel. 101-47.

PŁASZCZE damskie i męskie · KOSTIUMY · KOMPLETY DAMSKIE · UBIORY MĘSKIE · MUNDURKI SZKOLNE · UBRANKA dla chłopców

▼ wykonanie pierwszorzędne ▼ wybór bogaty ▼ ceny niskie ▼ własna pracownia krawiecka

NOWOŚCI

ng 41 790

1. DOMY - PARCELE

Parcel
budowlanych największy wybór wszystkich dzielnicach Poznania najtaniej kupisz tylko „Osadopol". Poznań, Rzeczypospolitej 9. Telefon 41-65. zd 99 834

Dom
przy Poznaniu. 6 ubikacji powodu stosunków rodzinnych 5 000. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, Restauracja. zd 966

Okazja
Z powodu wyjazdu dom czteroubikacyjny ogrodem jednomorgowym Puszczykowo sprzeda 6.000. Wiadomość Paluch. — Poznań, Kantaka 8. zd 820

Dom
nowy, Łazarzu, 3 dwupokojowe, 1 jednopokojowe, skład 19 000.—, wpłata 7 000.—. Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 784

Drzwi
okna, inne prace stolarskie solidnie tanio wykonuja Młyny, Tartaki Dębieńko poczta Stęszew, telefon 6. zdg 96 476

Kamienica
centrum Poznania, dochód 7 200, cena 62 000, wpłaty 40 000, wiele innych kamienic. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 721

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
2 000.— do fabryki środków spożywczych poszukuje. Oferty „Orędownik" Poznań zd 00 850

Z powodu zmian rodzinnych sprzedam dobrze zaprowadzony i bardzo dobrze prosperujący

sklep galanteryjny
w powiatowym mieście przy pryncypalnej ulicy. Wielkie obroty zapewnione na skutek prowadzonego bojkotu handlu obcego (żydowskiego). Zgłoszenia do agentury Orędownika. Mława, ul. Reymonta 9, m. 8, Wł. Klimkowski. n 43 024

3 LETNISKA UZDROWISKA

Skromne
pokoje z utrzymaniem lub bez w Krynicy dla chrześcijan-Polaków z Poznania i Wielkopolski wskaże L. Dziewiątkowa, Krynica, Hala Targowa 7. zdg 950/1

6. OŻENKI

Kawaler
lat 30, przystojny, posiada 5.000 zł pozna pannę religijną do lat 25, z zamiłowaniem do handlu, posiadającą 4.000 zł. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „Orędownik", Łódź pod „4000". n 42 343

7. SPRZEDAŻE

Wozy
ciężkie z skrzyniami dwa nr. 7, dwa nr. 9 w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Majątek Ogrodzim poczta Szadok. Dojazd autobusami Kaliskimi n 42 330

Sprzedaż

szyb okiennych
szklenie budowli wykonuje mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Al. Kościuszki 41, tel. 159-03. n 41 388

Pijawki
lekarskie zawsze świeże poleca Zakład Zoologiczny M. Kenig, Łódź, Nawrot 41 a, tel. 242-98. n 41 380

Okazyjnie
wirówkę 11 ciężarów 50 kg i mniejszych, dwie wagi dziesiętne 200 kg. Zgłoszenia Orędownik, — Poznań zd 99 649

Mleczarnię
ręczna w bezkonkurencyjnej okolicy korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 656

Młyn
przemiału 150 ctr. w dobrej okolicy sprzedam z powodu stosunków rodzinnych. Cena według ugody. Zgłosz. Orędownik, Poznań zd 739

Z powodu niezgody w rodzinie sprzedam tanio

gospodarstwo
68 mórg rentowe. Pośrednictwo pożądane. Józef Michniak, Sarbka, pocz. Sarbia, pow. Czarnków. p 737

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 377

Pralnia
istniejąca od kilkudziesięciu lat do sprzedania z powodu wyjazdu Łęczyca, Aleje 3 Maja 5. zd 98 441

Tonem czarują, jakością przodują fortepiany i pianina **„Arnolda Fibigera"** Kalisz, Szopena 9. Gener. przedstawiciel: **Centralny Magazyn Pianin** Poznań, Pierackiego 11. Niskie ceny — dogodne spłaty. Ng 40 519/20

Okucia
budowlane, meblowe, trumienne własnego fabrykatu Fr. Kabat, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 1, parter. zdg 95 529

Składy
centrum mieszkanie, urządzenie, kolonialka 1 600.— Nabiału urządzenie wóz do mleka 800 — Wolsztyn, Stycznia 20. n 43 003

9
mórg ogrodnictwo przy Poznaniu dom-willa cena 15.000. Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 711

Mereżkarkę
Singera mało używaną sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 680

Gościniec
gospodarstwem 50 mórg, objęcie 27.000 gotówki, reszta spłata długoterminowa. Olsztyński, Murzynowo Kościelne, p. Miłosław. zd 674

Zaprowadzony
komis mebli sprzedam tanio z towarem. Łaskawe oferty proszę składać do Orędownika, Poznań zd 706

68
mórg, dom 5 pokoi, inwentarze dobre, cena 26.000 — 15.000. — Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 710

Willkę
dużym podwórzem, nadająca się dla przemysłowca, dwoma frontami sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 976

10. MAJĄTKI

Majątek
400 mórg pszennej zabudowania masywne nadkompletne, wysoka kultura, wpłaty 60.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 735

Gospodarstwo
130 pszenno-żytniej, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, światło elektryczne, wpłaty 10.000 Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 736

11. KUPNA

Formę
z podkładami do rur studziennych cementowych 800×500. — Oferty Orędownik, Poznań zd 99 504

Zgrubiarkę
w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Franciszek Walczak, Śnieciska, pow. Środa. n 43 021

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdnym
na targi Poznań Nowy Rynek (Kolegiacki) 5 — 3 dg 23 037/8

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
dobrze prosperującą restaurację, kolonialkę od zaraz, duża wieś kościelna, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Poznań zd 99 880

75
mórg buraczanych bez inwentarzy, blisko Poznania śpiesznie wydzierżawi Wachowiak, Poznań, Ratajczaka 38, oficyna parter, lewo. zd 809

Poszukuję
dzierżawy domku 4—6 mórg ziemi bez inwentarza przy mieście. Podać warunki. Oferty Orędownik, Poznań zd 955

Zdjęcia fotograficzne wywołuje, kopiuje i powiększa

n 42069 **Skład przyborów fotograficznych**

„FOTO-KÜRBITZ" Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu na prawo)

Pierwszorzędne wykonanie - fachowa obsługa.

Gospodarstwo
78 mórg pszennej, nowe zabudowania, kompletne 9.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 734

Majątek
800 mórg, wysoka kultura, nadkompletne, 200.000, wpłaty 125.000 wiele innych majątków Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 720

Gospodarstw
do kupna, dzierżawy poszukuję dla poważnych reflektantów. — Czachorowski, Poznań, ul. Święty Wojciech 30. zd 843

Folwarczek
100 buraczanych, blisko Poznania, zabudowania masywne, kompletne inwentarze 30.000, objęcie 18.000. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15. zd 838

330
buraczanych kompletnymi inwentarzami, zapasami bez długów właściciela, objęcie 25.000. Kostencki, Poznań, Poczowa 15 — 2 zd 839

Gościniec
z kolonialka 18 mórg roli wydzierżawimy. Oddział Handlowy Poznań, St. Rynek 91. zd 01 004

7,—
mórg, mieszkanie czteropokojowe pod Poznaniem 35 zł miesięcznie do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 991

Dom
2 mieszkaniowy, ziemia blisko Poznania, oddam 70 zł miesięcznie. Ewentualnie częściowo. — Oferty Orędownik, Poznań zd 969

BORSAL IDEALNY PUDER i MYDŁO DLA DZIECI

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 41 435

Gospodarstwo
trzydziestomorgowe przy mieście powiatowym kompletnymi zasiewami, inwentarzami, objęcie 1400 Poznań, Wodna 27, skład cukierków). zd 984

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych. Łódź Suwalska 7 — przy Napiórkowskiego, Szymański n 41 788

25. MUZYKA

Trio
zgrane z śpiewem podwójne instrumenty potrzebne zaraz — Strzelnica w Rawiczu. zdg 517

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szofer
poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość Kiełczew, poczta Koło. Z. Pawłowski. n 42 304

Polowy
energiczny własną broń i rower szuka posady zaraz lub później. Oferty agentura Orędownika, Zbąszyń. zd 669

Pomocnik
fryzjerski poszukuje zaraz posady, miejscowość obojętna. Leon Piechocki, Nowemiasto n./Wartą, pow. Jarocin (Poznańskie). zd 738

Poszukuję
posady jakiejkolwiek, mogę złożyć kaucję bankową do 500 zł, mam prawo jazdy i posiadam własny motocykl, może służyć do pośpieszenia się. Łaskawe oferty proszę Orędownik, Poznań zd 835

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny od zaraz

pomocnik zegarmistrzowski
z własnymi narzędziami. Zgłoszenia R. Bryzgalski, Sompolno. n 42039

Osobie
inteligentnej, potrzebującej powietrza Zakopiańskiego za pomoc w sklepie dam całkowite utrzymanie. Kaucja oprocentowana 500 zł, (znaczek). Zbierska Zakopane, Kasprowicza. n 43024

Młodszy
dekarz dachówkowy, egzaminowany, z własnymi narzędziami lub bez oraz dwaj blacharze od zaraz potrzebni. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i podaniem warunków. Zakład Blach.-Dekarski, K. Rychter, Barcin. n 42 123

Maszynista
do obsługi lokomobili parowej na cegielni potrzebny natychmiast. Zgłosz. W. Godlewski, Poznań, Al. Marcinkowskiego 7. zdg 640

Fryzjer lub fryzjerka
pierwszorzędni żelazkowej, wodnej zaraz lub później, warunki dobre. Hoffman, Inowrocław, — Królowej Jadwigi 30. zd 699

Pokojówka
przy służącym, wiek 25—30, do wszelkiej pracy, z praniem i prasowaniem od 15. 5., 20 zł. pościel własna. Świadectwa Kretków, p. Żerków majętność. dg 23 039

2 pomocników
krawieckich zaraz na duże sztuki, zgłoszenia Głowacki Jarocin Powstańców. zd 00 887

Fryzjerka
— fryzjer pierwszorzędne siły na żelazkową, wodną mogą się zgłosić. Zgłoszenia odpisami świadectw. Jan Szymański, Gostyń. n 43 020

Ogrodnik
kawaler potrzebny jako kierownik wspólnik, gotówka od 2 000, ogrodnictwo handlowe Poznaniu, właścicielka panna, możliwy ożenek. Oferty Kurier Poznański zdg 769/70

Podróżujących
rolników wymownych, własnym rowerem, cośkolwiek gotówką poszukuję. Zgłoszenia Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23 — Restauracja. zd 965

RESZTKI

na ubrania męskie, płaszcze, letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze

A. Wasilewska

Łódź, ul. Nawrot 13 wejście z bramy. n 41 818

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 6. maja.

8.00 audycje poranne; **9.00** — transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia — wygł. ks. prof. Stanisław Niedźwiński. — **10.45** „Fantazje, potpourri i uwertury" — koncert rozrywkowy (płyty); **12.03** poranek muzyczny. Wykonawcy: Ork. symfoniczna Katowickiego Tow. Muzycznego pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Olga Martusiewicz (fort.) (z Katowic). W przerwie ok. godz. 13.00 pogadanka aktualna: **14.00** „Wielcy i mali" — wynik Konkursu „Anteny". **14.15** reportaż z życia; **14.30** „Maj" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych; **14.45** Orkiestra Alberta Sandlera i Erna Sack (sopran) — płyty; **15.30** „Od chrztu do żeniaczki" — ludowa audycja w oprac. Józefa Wieszczka (ze Lwowa); — **16.00** „50-lecie T-wa śpiewaczego Lutnia". — Tr. z Filharm. Warszawskiej; **17.00** „Jak pracują kobiety w spółdzielczości — odczyt — wygł. Jadwiga Krawczyńska; **17.15** Ludwik v. Beethoven: Trio B-dur op. 97 Wykonawcy: Margerita Trombini — Kazuro (fortepian), Aleksander Sienkiewicz — (wiolonczela) i Stanisław Jarzębski (skrzypce): **18.00** „Gliniane miasto" — felieton — wygł. dr. Konstanty Narkiewicz-Jodko; — **18.15** „Impresje wschodnie" — (płyty); **18.55** program na jutro; **19.00** wznowie słuchowiska p. t.: „W lesie". Napisał Jerzy Szaniawski; **19.30** recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; **20.00** wieczór operetkowy. Wykonawcy: Ork. P. R. oraz Lucyna Szczepańska (sopr.) i chór P. R. W przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna; **22.10** wiadomości sportowe; **22.25** zespół Stefana Rachonia.

KRAJOWE

Warszawa — 23.03—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 10.45 utwory solowe i kameralne — płyty; **14.45** pogodna muzyczka — płyty; **18.15** na węgierską nutę — płyty; **18.55** program na jutro; **22.20** wiadomości sportowe.

Lwów — 10.50 „Wszystkiego po trochu" — płyty; **14.45** Meyerbeer Fantazja z op. „Afrykanka" — **14.55** „Majowy kącik humoru" w oprac. Feliksa Zandlera; **15.00** — koncert życzeń; **18.15** muzyka operowa z płyt; **18.45** „Polscy podróżnicy na Wschód" — odczyt; **22.20** wiadomości sportowe; **23.00—23.30** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 6.00 audycja poranna. Ok. godz. 10.45 wielki koncert muzyki lekkiej (płyty); **14.45** rozmaitości (płyty); **18.15** muzyka baletowa (płyty); **18.55** program na jutro; **22.20** wiadomości sportowe.

Kraków — 10.45 muzyka płyty; — **14.45** audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej; **14.55** muzyka lekka (płyty); **16.00** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **18.15** z Warszawy „Impresje wschodnie" (płyty); — **18.55** odczytanie programu na dzień następny; **22.20** wiadamości sportowe.

Łódź — 10.45 „Coś dla każdego" (płyty); **14.45—15.30** koncert życzeń; **18.15** do słuchu i do tańca (płyty); **18.45** pogadanka pt. „Len i konopia" pogadankę wygłosi inż. Fortunat Bajkowski; **22.20** wiadomości sportowe.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Koenigsw. — Koncert ork. mandolinistów. **15.40 Wiedeń.** — Pieśni i arie.

16.00 Kolonia. — Muzyka rozrywkowa. **Koenigsw.** — Wesołe melodie z płyt. **16.45. Droitwich.** — Płyty.

17.00 Budapeszt. — Węgierskie pieśni ludowe z tow. ork. cygańskiej. **17.15 Rzym.** — Muzyka taneczna.

18.00 Wrocław. — Wesoła audycja. **Paris PTT.** — Recital organowy. **Londyn R.** — M. lekka. — **18.15 Wiedeń.** — Ludowa audycja wokalna.

19.00 Mediolan. — Koncert popularny. **Droitwich.** — Koncert radioork. **19.15 Ryga.** — Koncert symf. z udz. solisty Mikołaja Orłowa (fort.) W progr.: Rachmaninow i Głazunow. **19.30 Sztokholm.** Koncert z udz. Arnolda Foeldesy'ego (wiolończ.). **19.35. Luksemburg.** — Gitary hawajskie.

20.00 Królewiec. — „Madame Butterfley" op. Pucciniego. **Kopenhaga.** — Z oper Mozarta. **Londyn R.** — „Alceste" op. Glucka. **Sottens.** — Utwory Brahmsa. — **Frankfurt.** — M. taneczna. **20.15 Strasburg.** — „Bocaccio" opera kom. Suppego. **20.30 Lyon i Wieża Eiffla.** — „Uprowadzenie z Seraju" op. Mozarta. **R. Romania.** Koncert symf.

21.00 Sztutgart. Uwertury. — **21.10 P. Parisien.** — Chopin i jego poezja. **21.15 Bruksela fr.** — Festiwal Lehara. **21.20 Droitwich.** — „Król Salomon" oratorium Bantocka pod dyr. kompozytora. **21.30 Luksemburg.** — Koncert symf.

22.00 Sztokholm. — Program rozrywkowy. **22.10. Budapeszt.** — M. cygańska. **22.25 Londyn R.** — M. taneczna.

23.00 Koenigsw. — M. taneczna **Hilversum.** — M. lekka.

24.00 Sztutgart. — Dawna muzyka w wyk. orkiestry i solistów.

L. JASIŃSKI w składach moich prowadzonych od 1870 roku

w Łódzi, ulica Andrzeja nr. 10 — Telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30 — Telefon 125

polecam pierwszej jakości:

NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe **CEBULKI** i kłącze kwiatowe. **NARZĘDZIA** i przyrządy pszczelnicze. **NAWOZY** do celów ogrodniczych. **PREPARATY** chemiczne, owado i grzybobójcze. **DRZEWA** i krzewy owocowe. n 39095

— CENNIKI ROZSYŁANE SĄ BEZPŁATNIE. —

Humor zagraniczny



— Dziękuję za dostarczone mi wieczne pióro. Już umiem je napełniać! (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. **Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.**

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

37)

— Matki! — zawołała, wstrząsając się. — Niskiej i nędznej, jak ty, istoty, do której zawsze miałam wstręt. I chcesz jeszcze życzliwego słowa teraz ode mnie! Jeżeli to prawdą, czemuż mnie lepiej nie zabiłaś, gdy byłam maleńką, a pozwoliłaś mi dożyć tej strasznej godziny, w której o wszystkim dowiedzieć się miałam.

— Gdybyś się zastanowiła dobrze nad wszystkim, tobyś mi nic nie wyrzucała, ale przeciwnie, była wdzięczną matce za to, że cię od takiego życia jakim jej było, uratowała. Dziecko sługi samo służyć musi, znosić niewolę, kaprysy innych i ciężką pracę. Czy wiesz ty, co to szorowanie podłóg na klęczkach, wylewanie pomyj, pieczenie się przy ogniu i za to wszystko mała płaca, złe odzienie, ladajaki stół i zawsze bieda na karku. Niemądre stworzenie! Gniewa się za to na mnie, żem ją nad to wszystko wyniosła — mówiła pani Sidewing gwałtownie.

— O jakże ja cię nienawidzę — wołała Viviana, zapominając o wszystkim, a czując się przygnębioną i zrozpaczoną słowami niańki.

— Naprawdę nienawidzisz mnie, ty niewdzięczna istoto — rzekła stara gniewnie, widząc, że cała jej wymowa była zużytą naprózno — kiedy tak, to powiem ci już wszystko, rzucę całą prawdę w oczy. Jesteś gorzej niż dzieckiem uczciwej sługi, bo istotą bez nazwiska: ojciec twój Robert Sidewing ożenił się ze mną już po twoim urodzeniu, nie dlatego, aby tobie dać imię, ale dla pieniędzy, jakie dostałam od naszego pana. A cóż teraz powiesz? Czy źle czy dobrze dla ciebie zrobiłam? Wychowywać cię sama nie mogłam, a zamiast cię komuś podrzucić albo oddać do ochronki, przyniosłam cię tu na miejsce tamtej i panią zrobiłam.

— O, moje serce pęknie, doprawdy! — rzekła Viviana czując tę wstrętną twarz koło siebie. — Ja nie mogę być twoim dzieckiem! To nie prawda! Ja temu nigdy nie uwierzę.

— Jest to najprawdziwsza prawda, kochanko. Pozwól mi opowiedzieć ci wszystko od początku.

— Czy dowiedziesz tego?

— O! dlaczegożby nie. Cały kłopot w tym, że zbyt jasno tego można dowieść. Teraz jestem w obawie o Boba, który się wszystkiego domyśla i może tutaj przyjść. Będzie gadać, skarżyć się, dochodzić swego dziecka i wszystko się wykryje. Trzeba go koniecznie przekupić kilku tysiącami, jakich wkrótce będziesz miała dużo.

— Twoim dzieckiem! — mówiła wciąż Viviana. — Nie mogę zapomnieć tych okropnych słów! O jakąż nieszczęśliwą istotą jestem! Ale — tu głos zniżyła — gdzież jest prawdziwa ich córka? legalna dziedziczka własności, ta, którą ja... obdzieram.

Stara milczała, przygnębiona nienawiścią i wyraźnym wstrętem, jakie Viviana czuła do niej.

— Gdzie jest ta dziewczyna, która, jeżeli dowiedzie, kim jest w istocie, może mi odebrać całą, tak źle nabytą fortunę? — pytała dalej Viviana niespokojna, drżącym i przyciszonym głosem.

— Nie troszcz się o nią, pieszczotko! — rzekła pani Sidewing, ocierając łzy. — Może umarła, może jest w więzieniu, może sprzedaje zapałki na ulicy, lub służy gdzieś zamiast ciebie. Cóż nas może obchodzić, gdzie ona jest. Zginęła jak kamień, rzucony w wodę.

— Czy żyje?

— Wątpię, kochanko. Dostała się ona w takie ręce, z których dzieci żywe nie wychodzą. Zresztą, jeżeli żyje, nic nie wie o swoich prawach. Zdaje się jej, że urodziła się w niższej klasie i z pewnością niepokoić cię nie będzie. Myśl tylko o tym, duszko moja, że powinnaś wyjść za ślicznego kapitana, i o grubej fortunce, jaka ci się w ręce dostanie.

— O fortunce? — rzekła Viviana gorzko. — Ona mi szczęścia nie przyniesie. Jestem prawie przygotowaną na ogłoszenie prawdy i wyszukanie legalnej dziedziczki, strąconej przez ciebie z należnego jej miejsca.

— I oddanie mnie w ręce policji?

— Zasługujesz na straszną karę za swój postępek.

— Nie o mnie tu chodzi, jedyna moja, ale o ciebie.

Mnie już wszystko jest jedno: śmierć i życie. Pracowałam, grzeszyłam i cierpiałam, aby z ciebie zrobić panią i dopięłam celu; teraz starzeję się i nic mi już nie potrzeba. Ty masz przed sobą całe lata radości i szczęścia, bogactwo, miłość, dumę: czyż porzucisz to wszystko dla losu służącej?

— Nie, — załkała Viviana, padając na kolana — nie radości mnie czekają, bo za grzechem idzie przekleństwo. Gerald mnie nie kocha. Pieniądze moje nie przyniosą mi spokoju i szczęścia, obawa będzie prześladować mnie zawsze. We snach i na jawie będę widziała tę dziewczynę, której wszystko odebrałam i która w tej chwili może błaga przechodnia o grosik na kawałek chleba, albo kona samotna gdzieś na strychu. Czym uspokoję dręczącą mnie obawę? Czy może pieniędzmi zagłuszę sumienie? Tak, niegodna kobieto! O jednej rzeczy zapomniałaś w swym dobrze obmyślanym planie: że córka twoja może być uczciwą i sumienną.

Stara znała zbyt dobrze naturę swej córki. Wiedziała, że od słów do czynu daleko; każdy łatwiej i chętniej rezonuje, niż wypełnia swe obowiązki. Viviana umiała ładnie mówić, ale nie była zdolną do poświęcenia się; na to potrzeba więcej serca, wytrwałości i odwagi, niż ona posiadała.

Pani Sidewing zbliżyła się do niej i z czułością zaczęła głaskać jej włosy.

— Nie dotykaj mnie — krzyknęło dziewczę. — Nie zniosę twojego widoku i nie chcę cię mieć koło siebie. Będę i siebie teraz nienawidzieć za to, że twoim dzieckiem jestem! W każdym razie chcę mieć wszystkie dowody, daty i fakty. Bez nich w tę okropność nie uwierzę.



— może sprzedaje zapałki na ulicy —

— Nie lękaj się o to. Będziesz je miała wszystkie — rzekła pani Sidewing spokojnie, zadowolona, że już się odbyła straszna rozmowa, której się tak obawiała. — Tylko twojego ojca, Roberta Sidewing, możemy się lękać. A teraz, dziecko, nie bądź tak rozgniewaną i pomyśl z życzliwością o twej matce, która wszystko poświęciła dla tego, aby cię widzieć bogatą panią, aby ci dać możnych przyjaciół i dżentelmena za męża. W przeciwnym razie służyłabyś, albo sprzedawała zapałki i kwiaty na rogach ulic. Tak, dziecko, tak byłoby z tobą, gdyby cię matka nie kochała — dodała, wstrząsając głową.

Viviana trzymała wciąż twarz ukrytą w dłoniach; gdy je odjęła, ujrzała, że była samą. Przeszła do swego pokoju i rzuciła się na łóżko, czując, że teraz nie byłaby zdolną pójść do pana Branscombe. Wszak nie była jego córką, ale nielegalnym dzieckiem pijaczki i aktora. Cios ten o mało jej nie zabił, ale czuła, że ciężej byłoby znieść utratę pozycji i hańbę przed światem.

Ukrywać była zdolną, bo wszakże dotychczas taiła swój smutek i niepokój przed wszystkimi, ale być uważaną za nieprawną przywłaszczycielkę cudzej fortuny, ustąpić z zajmowanego dotąd miejsca... to było nad jej siły! Przywrócenie praw należnych córce pana Branscombe zrzuciłoby ją w przepaść nędzy i poniżenia. Powoli ustąpiły upokorzenie i wyrzuty sumienia. Myślała tylko o własnej obronie, a nim pierwsze promienie porannego słońca zabłysły, zasnęła głęboko.

Robert przybywa do Prince's Gate

Wilgotna, zimna jesień, nie jest przyjemną porą dla ludzi, zmuszonych mieszkać przy Copenhagen-street i w jej okolicach. W lecie przyjemnie tam, choć biednie. Mieszkańcy korzystają ze świeżego powietrza, bawi ich widok zielonych drzew, choć grubo pyłem przykrytych: wychodzą na pobliskie łączki w niedzielę. Ale gdy od zimnego wichru drzewa pożółkną i liście potracą, gdy przez cały dzień niedzielny deszcz leje bez ustanku, a błoto i oddalenie od miasta dokuczą biedakom, wtedy ta część Londynu nie jest wcale miłą i dużo znaleźć można w niej nędzy.

Na Roberta Sidewing przyszły też ciężkie czasy: dowiedziawszy się wszystkiego o Branscombach, czego mu było potrzeba, porzucił swe zajęcie, przestał roznosić mleko po domach, czym oburzył niezmiernie na siebie kucharkę w Prince's Gate, Izabellę, która, przekonana o jego niewierności, groziła, że „jeszcze go kiedyś nauczy". Tymczasem zadłużył się bardzo u swej gospodyni, która, gdyby nie jego muzyka, gdyż i tą czasem bawił jej gości, i nie nadzieja, jaką Bob wciąż żywił, pozyskania sporej sumy pieniędzy, pewnoby go z mieszkania wypędziła, radząc, żeby udał się do domu pracy, w którym zawsze dają bezpłatny nocleg. Podobna propozycja obrażała mocno Boba. Nie czuł się włóczęgą, aby szukać tam przytułku; był wprawdzie biednym człowiekiem, ale nie upadł jeszcze tak nisko. A jakkolwiek izdebka na strychu przy Copenhagen-street była bardzo nędzną, wolał ją, niż nocleg w domu pracy.

Widok bogactwa, dostatku i wygód w tych domach, do których uczęszczał jako model, doprowadzał do rozpaczy biednego, zgłodniałego aktora. Sławni artyści mieli ślicznie urządzone, wygodne mieszkania, a jemu płacili tylko po szylingu od godziny i czasem dawali śniadanie, złożone z chleba, sera i kawałka zimnego puddingu, pozostałego od obiadu. Słyszał brzękanie srebr i porcelany w jadalnej sali, o uszy jego obijały się wesołe dziecięce śmiechy, głosy kobiet i szelest jedwabnych sukien, a on zajadał tylko suchy i twardy ser myśląc o tym, jak jeszcze przez kilka godzin będą go męczyć niewygodną pozą, od której rozbolą go krzyż i plecy.

Oburzało go to dawniej, a teraz z zazdrością spoglądał na te eleganckie domy, w których pracowali artyści, bo nikt go już stamtąd nie wzywał. Miał tylko dwa sposoby do życia: wygrywanie całymi nocami na skrzypcach w jakimś szynku, do czego bynajmniej nie miał ochoty, i zarabianie na życie jako model do obrazów, lecz, jak widzimy, to ostatnie nie udawało mu się wcale.

Palił ostatnią szczyptę tytoniu i rozmyślał nad swym nieszczęsnym losem; doszedł do przekonania, że niesprawiedliwość ludzka przeszła już wszelkie granice i że, jeżeli tak dalej pójdzie, znajdą go z pewnością pewnego zimowego poranku sztywnego i zmarzniętego, dobitego przez głód.

Pozostawała mu ostatnia ucieczka: odkrycie tajemnicy Branscombów. Nie ośmielał się dotąd uciec do niej, bo czuł, że nie z drobnostką będzie miał do czynienia. Trzeba się było wziąć do tego przezornie, ostrożnie, aby nie chybić celu i nie być znowu narażonym na utratę życia. Czuł, że z tej sprawy będzie miał dochód pewny: albo pan Branscombe wynagrodzi mu wykrycie szkaradnego spisku, albo Viviana broniącą swego stanowiska będzie mu opłacała utrzymanie tajemnicy. Chciał się już udać do Prince's Gate, ale stwierdził z ropaczą, że niepodobna mu się nigdzie pokazać z powodu braków w jego ubraniu: nie miał się w co odziać, ani obuć. Stał zmartwiony przed swoim brudnym, zakurzonym lusterkiem i westchnął głęboko widząc wyraźną zmianę w swojej twarzy. Dziwnym był widok jego pokoju: kurz pokrywał nędznie zasłane, wąskie łóżeczko i podłogę, czarną szafę i odzienie. Plamy i brud widoczne były wszędzie. Zmuszony do wyprania sobie kołnierzyka, przeciągnął sznurek od okna do kominka i zawiesił go na nim. Niepodobna zaręczyć, czy kołnierzyk ów rywalizował swym kolorem ze śniegiem i mlekiem. Przyglądał się ostatniemu swemu surdutowi, który miał przejść do żydowskiego sklepiku dla zakupienia na niedzielę obiadu, jeżeliby się wycieczka do Prince's Gate nie powiodła i nie była pomyślnym skutkiem uwieńczona.

— I taki porządny surdut, niefarbowany, bez plam, ma być sprzedany za nędznych pięć szylingów! — mówił z żalem do siebie.

Oglądał kołnierz, a dojrzawszy w rogu jego maleńką dziureczkę, przegryzioną przez mola, wyszedł z cierpliwości.

— I to ja doszedłem do tego — zawołał w rozpaczy rzucając się na łóżko i myśląc o zakończeniu nędznego żywota na sznurku, przeciągniętym do okna. — Ostatni obiad za ostatni surdut i ostatni grosik w kieszeni. Ale nie! Nie będę rozpaczał, nie umrę, dopóki wiem, że Marta żyje. Muszę się zemścić!

Wspomnienie żony działało na niego zawsze jak iskra elektryczna, pobudzało do energii i czynu. Da sobie jeszcze rady. Uda się do pana Branscombe i powie mu wszystko, zwróci jego uwagę na fakty dawno zapomniane, otworzy mu oczy, a wtedy dostanie w nagrodę dużo pieniędzy i zemści się na nienawistnej kobiecie.

— Jedyny mój ratunek w tych Branscombach. Przez nich tylko mogę wyjść z biedy i kłopotów — zawołał gniewny na swoje pęknięte lusterko, które się wciąż kiwało z powodu złamanej podpory. Przeciągnął grzebień po swych rozczochranych siwych włosach i sam się dziwił temu, co się z nim teraz stało. Tak szkaradnie wyglądał, tak się zmienił. Czyżby nieregularne życie, smutne myśli i jego nałogi były tego przyczyną? Zgrabny dawniej nos był opuchły i czerwony, oczy zżółkły, otaczała je ciemna obwódka. Usta się zacisnęły i z rumianych zrobiły sine. O! Gdyby go od początku otoczyło trochę przywiązania, szczęścia i czułości, byłby zupełnie innym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Przejdź obok świata, który jest niczym"

Jak się kształtował charakter Japończyka

Zamknięta w ciasnych granicach wulkanicznych wysp, morzem od kontynentu azjatyckiego odcięta Japonia, przeżyła podobnie jak większość krajów i państw liczne rewolucje wewnętrzne,

nigdy nie deptała jej stopa najeźdźców.

Do roku 1860 utrój Japonii wytworzony w ciągu średniowiecznych feudalnych wojen odpowiadał ściśle ustrojowi feudalnemu z cesarzem jako głową religii i reprezentantem państwa na czele. Władzę polityczną, wobec czysto reprezentacyjnej roli cesarza pełnił

„Shogun", któremu podlegało bezpośrednio 68 „wielkich" zwanych „Daimyo".

Byli to lennicy Shoguna, sprawujący z jego ramienia władzę nad powierzonymi sobie obszarami. Niektórzy tylko daimyowie byli bezpośrednio lennikami cesarza, większość zależała od Shoguna. — Na dworze cesarza żyła nieliczna elitarna grupa tak zwani „Kuge" szlachta dworska,

rekrutująca się z członków starożytnych rodów japońskich.

Shogun i każdy z daimyo mieli orszak „miecznikowi" - samurajów, dziedzicznych swych lenników spełniających powinności wojskowe. Po samurajach następowała warstwa włościańska „hyaksho", czyli

tzw. „ludzie stu imion"

kupiec japoński, przed r. 1860, niezależnie od posiadanych bogactw i majątku stał socjalnie niżej od chłopów, co jednak członkom klasy „daimyo" ani samurajom nie przeszkadzało zaciągać u kupców olbrzymich długów. Najniższą warstwę tworzyli

tzw. „nieludzie" zwani „Eta".

Do tej grupy należeli również przedstawiciele pewnych zawodów, j. np. rzeźników, które uznawane były za nieszlachetne, kalające. Zamknięty w ramach ciasnego ustroju, skazany na ubogie życie w kraju przepięknym choć biednym, Japończyk w zależności od socjalnych i gospodarczych warunków kształtował swój charakter narodowy. Warstwy panujące od Daimyo do najuboższych Samurajów , wytworzyły swój odrębny styl życia — kulturę, w której brak bogactw,

wpłynął dodatnio na wytworzenie się zamiłowania do piękna.

Wytworność smaku zastępowała samurajom wystawność, która była cechą rycerskich dworów w Europie Zachodniej. Estetyka, z najgłębszych pokładów etycznych wypływająca przekształciła całkowicie tryb życia japońskiego wyrażając się nawet w najdrobniejszych formach codziennego bytowania. Domy japońskie budowano z najszlachetniejszych gatunków drzew — ogrody, wobec braku ziemi zamieniano w miniaturowe parki, będące odbiciem ogólnego krajobrazu. Przygotowywanie i nalewanie gościom herbaty, sadzenie kwiatów, zdobienie nimi mieszkań,

wszystko to połączone z ceremoniałem omal religijnym.

Natura narzuciła Japończykom trudne warunki bytu, uformowała w połączeniu z systemami religijnymi ich charakter, wytwarzając typ człowieka rozmiłowanego w pięknie, pełnego, mimo surowości warunków bytu, dziwnej wewnętrznej dobroci, której zewnętrznym wyrazem jest charakterystyczny japoński uśmiech. Przejdź obok świata, który jest „niczym" — uczy buddyzm, zbliżając się do jednej z podstawowych prawd chrześcijańskich o zmienności zjawisk ziemskich.

Mimo dokonanego od 1860 roku postępu w kierunku „europeizacji",

podstawowe cechy charakteru japońskiego pozostały nienaruszone.

Jak w dawnych wiekach, chłopcy japońscy ćwiczą się we władaniu mieczem i długą lancą, zwaną „naginata". Dziewczęta pilnie studiują sztukę samoobrony „dżiu - dzitsu". Po dawnemu pielęgnowane są stare rycerskie tradycje.

Nieskalaność honoru jest najwyższym nakazem dla współczesnego Japończyka, jak przed wiekami dla rycerza.

I dziś utrata honoru jest zarazem wyrokiem dobrowolnej śmierci „harakiri", jako jedynego zadośćuczynienia duchom przadków za złamani: czci rodu.



PRZYGOTOWANIA DO PARADY CESARSKIEJ W RZYMIE
9 maja odbędzie się w Rzymie wielka parada przed królem Italii i cesarzem Abisynii. W Monte Sacro pod Rzymem rozbiły już namioty oddziały wojsk kolonialnych, sprowadzonych specjalnie na ten dzień do Rzymu.

„Józef Conrad" znów płynie

Czasopismo angielskie „Shipbuilding and Shipping Record" podaje wiadomość o wypłynięciu z Nowego Jorku na otwarte morze statku „Józef Conrad". Jest to statek zbudowany w Kopenhadze w r. 1882 i do ostatnich lat służył w Danii jako statek treningowy. W r. 1934 statek ten stał się własnością p. Alan Villiers — pisarza marynisty — który sprzedał go w listopadzie ub. roku p. Huntington Hartford z Nowego Jorku. Nowonabywca wyremontował gruntownie i zmodernizował wnętrze statku, instalując motory Diesla o mocy 120 K. M. i nowoczesne urządzenia kabin.

Zewnętrznie jednak statek „Józef Conrad" nie uległ żadnym zmianom, zachowując swój dawny wygląd czteromasztowca. Dzisiaj żagle te mają już tylko charakter pomocniczy. „Józef Conrad" wypłynął ostatnio w podróż naukową pod dowództwem kapitana Aleksandra E. Hrochin.

Jakie kobiety podobają się mężczyznom — malowane czy naturalne?

W Londynie wolą naturalne

Jedno z pism londyńskich rozpisało niedawno ankietę na temat tego, jakie kobiety podobają się bardziej mężczyznom: malowane czy też nie ozdobione żadnym sztucznym dodatkiem.

Rezultat ankiety wypadł bardzo znamiennie. Okazało się, że znaczna większość mężczyzn woli kobiety niemalowane, naturalne, ubrane prosto, bez przesadnej, krzykliwej elegancji.

Malowane policzki, czernione rzęsy, karminkowane wargi, przesadnie ondulowane włosy, wszystko to zostało jak najbardziej stanowczo potępione. Tak modny do niedawna typ wampa jest obecnie, w oczach panów londyńskich, bezapelacyjnie zdyskredytowany.

Ale... każdy medal ma dwie strony. Pismo publikując wynik tej ankiety, podaje jednocześnie do wiadomości wysokość przeciętnych sum, jakie Angielki wydają na kosmetyki. Wydatek ten wynosi bagatelkę po prostu, bo tylko... 20 milionów funtów rocznie.

Dziewięćdziesiąt procent tej sumy wydają robotnice fabryczne, stenotypistki i... studentki. Większość klientek w zakładach fryzjerskich i gabinetach kosmetycznych to kobiety pracujące. Jak pogodzić wyniki ankiety z tymi danymi cyfrowymi? Trudno wprost z sobą to jakoś powiązać.

Chyba, żeby przyjąć tę dosyć niewiarygodną ewentualność, że kobiety angielskie bardzo niewiele interesują się zdaniem mężczyzn, jeżeli idzie o ich powierzchowność.

Jest jeszcze i druga ewentualność. Może gusta londyńczyków są wyjątkowo zmienne i ich upodobanie do niemalowanych kobiet datuje się od tak niedawna, że nie mogło jeszcze wpłynąć w jakiś sposób na obrót w handlu kosmetykami i na ruch w zakładach fryzjerskich.

Cień długości 300 kilometrów

Na wyspie Tenerifie, należącej do grupy wysp kanaryjskich, znajduje się góra El Titon. Jest to stroma skała, wznosząca się z dna morskiego na 4.000 metrów.

Góra ta o wschodzie i zachodzie słońca rzuca cień, długości 300 kilometrów. Teoretycznie, każdy przedmiot o wschodzie i zachodzie słońca rzuca cień, długości nieskończonej. Długość cienia góry El Titon wymierzono w tych dniach i stwierdzono, że pada on na wody Atlantyku na długości 300 km. w kierunku kontynentu amerykańskiego. Jest to zapewne najdłuższy cień, jaki zanotowano na ziemi.

Trzeci mąż jedenastej żony

W stanie Illinois w Ameryce Północnej bezrobotny Sylwester Pulmlee, staruszek 64-letni, ożenił się z 69-letnią Leną Wayman. Najciekawsze w tym jest, że oboje poznali się przez ogłoszenie w dziale matrmonialnym jednego z pism i zobaczyli się po raz pierwszy dopiero u pastora, który udzielił im ślubu. „Sądzę — powiedział Plumlee po ślubie — że jest to mój ostatni związek małżeński. Lena jest moją jedenastą żoną". Dla Leny Wayman obecny mąż jest trzecim z rzędu.

Stulecie zapałki

Minęło właśnie sto lat, kiedy Jan Fryderyk Kömerer, Nimiec, wynalazł zapałki. Wynalazca ten usiłował początkowo wytwarzać sztuczne złoto, a zamknięty w więzieniu w Hohensburgu, nie odkrył wprawdzie tajemnicy produkcji sztucznego złota, lecz dokonał całkiem innego wynalazku, a mianowicie stworzył z mieszaniny siarki i fosforu — zapałkę. Pierwotna zapałka dawała jednak ogień przez otarcie o każdy przedmiot, wskutek czego była niebezpieczna, gdyż groziła wybuchem przy rozgrzaniu. Rząd niemiecki zabronił więc fabrykacji tego rodzaju zapałki i dlatego posługiwano się jeszcze kilka lat krzesiwem i hubką. Wynalazek niemiecki został jednak przemycony do Francji i Anglii, gdzie powstały pierwsze fabryki zapałek Wynalezione pierwsze zapałki wydzielały z siebie trujący gaz fosforowy, co usunął Schroetter. Uczynił zaś zapałkę całkiem bezpieczną. Szwed Landstraem. Szwecja stała się ojczyzną nowoczesnych zapałek, którymi zaczęła zalewać wszystkie rynki światowe.

Polska, która zaopatruje w swe drzewo rynek światowy, posiada drzewo osikowe, najlepsze dla produkcji zapałek.





GUERNICA — ŚWIĘTE MIASTO BASKÓW
„Czerwoni", uciekając przed zwycięskimi oddziałami wojsk powstańczych w swej nienawiści podpalili święte miasto Basków Guernica. Na zdjęciu z lewej ponury widok jednej ze zniszczonych ulic, z prawej oddziały narodowe, po wkroczeniu do miasta zaopatrują w żywność ludność cywilną.